Nr. 224. Wtorek, dnia 20. września 1898. LWÓW.

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)
za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:

	We Lwowie:	Na prowincyi:
wydania rannego	2 ct.	3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
obu wydań razem	4 „	5 „

Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17
TELEFON 311.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Społeczna wartość naszej autonomii.

(III.) Na posiedzeniu Sejmu z dnia 19 października 1881 w dyskusyi o reformie administracyjnej mówił jeden z postępowych posłów:

„Nie wyszukamy innego na tę słabość (t. j. słabość gminnego samorządu) lekarstwa, jak połączenie gminy z obszarem dworskim, w interesie ludu, w interesie administracyi, w interesie porządku i harmonii. Mówił już inny poseł: przez wieki był połączony obszar dworski z gminą. Kiedy podstawy bytu naszego państwowego się rozchwiały, kiedy kraj się w gruzy rozpadł, nic dziwnego, że nieprzyjazna ręka tę jedność rozerwała. Czyżby nie warto było pokusić się o to, skoro to jest jedyna sprawa, w której mamy prawo zupełnego orzekania, żeby teraz tę jedność, przez wrażą rękę rozerwaną, znowu zespolić? Czyżby w rozbiciu, a nie w jedności miała być siła społeczeństwa? Czyż mielibyśmy mieć tak niskie wyobrażenie o naszej inteligencyi, iż moglibyśmy się obawiać, że przyłączona do gminy, utonie w ciemnej masie i mogli powątpiewać, że wywrze potężny wpływ na rozwój mas i na podniesienie ich do obywatelstwa? Ja lepsze mam o tej inteligencyi wyobrażenie i wierzę, że przyłączona do gminy podniesie gminę do siebie a nie spadnie do niej... To będzie prawdziwa unia, której żadna zdrada nie zachwieje, której żadne matactwa polityczne nie podkopią, której żadna przemoc nie zerwie“.

W odpowiedzi na to, najwybitniejszy członek ówczesnego sejmowego „centrum“, połączenie gminy z dworem nazwał „przymusowem małżeństwem“ i dalej rozwijając to porównanie, wypowiedział na tem tle kilka dowcipów. Większość Sejmu grzmiała oklaskami i wesołością.

A dzisiaj po 17 latach, ci sami, którzy wówczas tak się weselili, gdy dowcipkowano z połączenia obszarów dworskich z gminami, którzy takiemi grzmiącemi oklaskami wywdzięczali się wymownym obrońcom odrębności dworów — ci sami dziwią się brakowi zaufania u ludu, łatwości, z jaką się wśród niego przyjmuje każda agitacya, każdy posiew niechęci do inteligencyi wiejskiej! A przecież to jest tylko konieczne następstwo dokonanego przez absolutne rządy, a w r. 1866 przez Sejm niestety sankcyonowanego rozdziału u samych fundamentów naszego administracyjnego i społecznego ustroju. Była dana sposobność, ażeby inteligencya wiejska z włościaństwem zasiadła na jednej ławie radzieckiej tam, gdzie się załatwia sprawy najbliżej, najbardziej bezpośrednio włościan dotyczące, ażeby razem z ludem na miejscu nad wspólnem dobrem pracowała i tą pracą zdobywała jego zaufanie, a udzielała mu swego światła. Gdyby tak było przez 30 przeszło lat, które upłynęły od wejścia w życie ustawy gminnej — czyż można wątpić o skutku? Była dana sposobność zrównania ciężarów miejscowych, dobrowolnego wzięcia przez obszary dworskie udziału w kosztach lokalnego zarządu — usunięcia najskuteczniejszego, najbardziej drastycznego środka agitacyi przeciw tym obszarom dworskim, przeciw Sejmom i całej autonomii — i sposobności tej zaniechano, dając przez to wszelkiej agitacyi broń potężną do ręki. Gdyby tak przez te 30 lat użycie tej broni było niemożliwe — gdyby przez cały ten czas nikt nie był śmiał ludowi powiedzieć, że Sejm nie jest dla niego sprawiedliwy, i że obszary nie płacą tam, gdzie korzystają — czyżby dziś mieli powód do skargi na brak zaufania ci, co tak sobie dworowali z „przymusowego małżeństwa?“

Osłabiono, unicestwiono społeczną wartość naszej autonomii u samych jej podstaw, w gminie. Odjęto tej autonomii gminnej siłę inteligencyi, jakiej dwory udzielić jej mogły, a której gminy nasze wobec bardzo niskiego poziomu oświaty tak bardzo potrzebowały — odjęto jej siłę podatkową obszarów dworskich i stawiając do niej tak wielkie wymagania administracyi publicznej, osłabiono środki materyalne, do spełnienia tych zadań potrzebne. A stąd też poszło, że zabrakło gminie tego, co ze stanowiska polityki społecznej najważniejszą wartość każdej instytucyi publicznej stanowi, t. j. jej siły, jednoczącej różne czynniki społeczne pod jednem hasłem powszechnego dobra, siły, wytwarzającej i wzmacniającej pojęcie obywatelstwa. Mieszkaniec obszaru dworskiego pozbawiony został najważniejszej, podstawowej części praw obywatelskich, bo praw członka gminy, wybierającego swoją reprezentacyę i swoją zwierzchność gminną — a gminy widzą, że ci, którzy się „obywatelami“ *par excellence* mienią, od ich życia, ich spraw i potrzeb, ich troski o wszystko, w czem dla gminy jako takiej streszcza się pojęcie powszechnego dobra, oddzielili się murem odrębności obszaru dworskiego. Czyż się tem nie zaciemnia a może i zatraca samo pojęcie obywatelstwa?

Nie da się zaprzeczyć, że niejeden obszar dworski, mimo tej ustawowej odrębności, dba o dobro tej gminy, z którą sąsiaduje i nie cofa się przed ofiarami pracy swej i grosza. Ale wobec wadliwości ustawy samej i stworzonej przez nią organizacyi, to nie wystarcza. Jest to działanie przypadkowe, sporadyczne, zależne tylko od dobrej woli i od nadarzonej sposobności, mające cechę jakiejś łaski, dobrodziejstwa, zamiast wspólnego ponoszenia ciężarów na sprawy niewątpliwie wspólne. To też zdarza się nieraz, że najlepsze nawet chęci, najofiarniej objawiane, spotykają się z niewdzięcznym brakiem uznania i zaufania. Jest to przykre, niesprawiedliwe, ale zrozumiałe — bo dobrodziejstwo i łaska nie zastąpi sprawiedliwego określenia praw i obowiązków.

Stworzono więc w naszej gminie jednostkę, która administracyjnym zobowiązaniom podołać nie może, a pod względem działania społecznego nie przedstawia żadnej wartości. W ten sposób samorząd nasz jest bez fundamentów — bo mu brak gminy. Rady powiatowe, jako drugi stopień samorządu, nie mają się na czem oprzeć. Ich wartość społeczna musi być bardzo mała — ich najlepsze chęci nie starczą, skoro nie mają pod sobą silnego gruntu w zjednoczonej z obszarem dworskim gminie. Ich praca, choćby najgorliwsza, nie podoła temu, aby stworzyć tę siłę jednoczącą, jakiej brak w gminie. Ten gmach runie, jeżeli mu się fundamentów nie wzmocni, a raczej nie stworzy.

Ruch wyborczy na Bukowinie.

(*Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“*).

Czerniowce, 16 września.

Głosowaniem kuryi gmin wiejskich, które odbędzie się w przyszły czwartek, rozpoczyna się na Bukowinie kampania wyborcza do Sejmu. W tej chwili agitacya w całym kraju znajduje się w pełnym toku, a obejmuje ona przedewszystkiem dwa najsilniejsze liczbą żywioły: Rusinów i Rumunów.

Pierwsi — podobnie jak w Galicyi — dzielą się tu na dwa obozy: narodowy i konserwatywny, czyli moskalofilski. Ten ostatni był dotychczas sojusznikiem stronnictwa rumuńskiego i utrzymywał się na widowni, dzięki poparciu ze strony br. Mustazzy, Lupula i t. p., których też interesom służył aż do zaparcia się, za pośrednictwem dwóch posłów sejmowych, dra Wolana i Tymińskiego. Obecnie jednak zanosi się na rozbrat moskalofilów z obozem rumuńskim, do pierwszej bowiem frakcyi wstąpił człowiek, który za cel postawił sobie, usunąć od steru dotychczasowych bojarów rumuńskich. Człowiekiem tym jest p. Mikołaj Wassilko, właściciel Łukawca, bliski kuzyn baronów Wassilków z Berhometu. Gdy tamci przyznają się obecnie do narodowości rumuńskiej i są przewódcami tego żywiołu, p. Wassilko twierdzi stanowczo, że jest z dziada-pradziada Rusinem i ubolewa, że zbałamucony, miał się przez długie lata za Rumuna. Owóż, ten pan Wassilko, człowiek bardzo ruchliwy i zdolny, stanął teraz na czele partyi moskalofilskiej i kieruje akcyą wyborczą tego obozu. Za jego poradą moskalofile występują z kandydaturami we wszystkich powiatach ruskich i napoły ruskich. Kandydatami ich są na okręgi wiejskie: w Czerniowcach dotychczasowy poseł dr. Wolan, na Kocmań wieśniak Śniatyńczuk, na Stanowce prof. wszechnicy Kałużniacki, na Wyżnicę Mikołaj Wassilko, na Sadagórę paroch oryentalny Drabik, a na Zastawnę radca sądowy Kalitowski. Pomiędzy kandydatami są osobistości oddawna znane ze zbytnich sympatyj rosyjskich, jeszcze z czasu procesu Olgi Hrabar. Pomimo to słychać, iż obecny prezydent kraju, mało widocznie świadomy stosunków, przyrzekł co do wielu okręgów swoje poparcie moskalofilom. Fakt charakterystyczny, iż z szeregu kandydatów usunięto dotychczasowego posła p. Tymińskiego, który, porzuciwszy przed laty narodowców — stworzył dzisiejszą partyę „konserwatywną“ i był w niej jedynym umysłem jaśniejszym. Nowy szef stronnictwa, p. Mikołaj Wassilko, nie chciał jednak mieć obok siebie ludzi w rodzaju p. Tymińskiego.

Dużo złota.

(Pogadanka przyrodniczo-ekonomiczna).

(Ciąg dalszy).

Dostęp do tych pól złotonośmych jest niełatwy. Dziś do głównych osad doprowadzają przynajmniej koleje żelazne, lecz jeszcze w roku 1895, gdy linie kolejowe nie były wykończone, trzeba było odbywać część drogi pieszo lub końmi śród niesłychanego pyłu. Wierzchnią warstwę gruntu, nieraz na setki stóp głęboko, stanowią tam produkta wietrzenia feldspatów, a więc czasem zupełnie biały, miałki pył kaolinu, w czasie posuchy nie do zniesienia. Gdy zaś deszcz padnie, pochłania ta warstwa wszelką wodę, która, wypłukawszy sole z tych mas rokładowych, spływa podskórnie w najniższe miejsca, tworząc dość liczne, lecz słone jeziora, a raczej kałuże.

Woda z tych kałuży nie może być bez destylowania użytą, a w upały letnie wysychają one całkiem, tak, że drogi wozowe środkiem nich prowadzą. Dr. A. Brand, metalurg, którego angielskie towarzystwa w r. 1895 do badania pokładów złota wysyłały, opowiada, że jadąc z Perth do Coolgardie i nie mając już dalej na jakich 120 mil kolei, musiał jechać wozem, a droga wśród tumanów kurzu była tak uciążliwą, iż musiano mu co 3 godziny po sześć świeżych koni zaprzęgać.

Dodać tu jeszcze należy, że najracyonalniejsza eksploatacya złota w zachodniej Australii polega na następujących czterech czynnościach: 1) mielenie kruszcowych wykopalin; 2) sortowanie otrzymanego miału za pomocą silnego prądu powietrza, podobnie, jak w młynku zbożowym; 3) wyciąganie złota z pozostałego ciężkiego miału za pomocą rtęci; 4) traktowanie reszty miału sinkiem potasu.

Dr. A. Brand daje swą opinię w tym kierunku, że po wyzyskaniu pokładów złotonośnych, o ile się to da, będą ludzie z okolic tych uciekać, jest to bowiem kraj, szczególnie w głąb australskiego kontynentu, dziwnie niegościnny i dla braku wody nie nadaje się wprost do wyższej kultury.

Wypada nam jeszcze wspomnieć o Afryce, jako tej części światą, która już od najdawniejszych czasów złota dostarcza, a w najnowszych nieprzebrane skarby w łonie swem ukazała.

Już na 1600 lat przed Chrystusem wypłukiwali Egipcyanie złoto w dopływach górnego Nilu — Kartagińczycy, Maurowie a później Portugalczycy, Francuzi i Anglicy jeździli po złoto nad brzegi Senegalu — w ostatnich zaś czasach wzięły nad innemi górę kraje południowej Afryki a w szczególności republika Transwaal'ska.

W budowie geologicznej tego kraju przeważają horyzontalne pokłady piaskowców i łupków formacyi Karroo, lecz w południowym Transwaalu występują stare skały paleozoiczne i ławice formacyi przylądkowej (*Kapformation*), złożonych z odłamów piaskowca, kwarcytu, skał wybuchowych i zlepieńców tych minerałów. W tych to ławicach, a w szczególności w Witwatersrand, w okolicach Kleksdorpu, Heidelbergu i Vryheid'u znajdują najwięcej złota w formie małych łusek, kryształków i w związku z pirytem. Ławice te, a raczej słupy, ciągnące się stromo w głąb terenu, wykazują jeszcze w znacznej głębokości niemałą zawartość złota, skąd należy wnosić, że nie wnet ono się wyczerpie i że Transwaal będzie mógł być dla świata stałym dostawcą tego szlachetnego metalu.

Profesor de Launay, który dla badania min złota do Transwaalu wyjeżdżał i w ciągu roku 1897 Towarzystwu przemysłowemn w Mithuzie zdał ze spostrzeżeń swych sprawę, twierdzi, że ławice wspomniane w pobliżu Pretoryi znajdują się aż w głębokości 3000 metrów, lecz dalej znów ku powierzchni ziemi się zbliżają. Główna ławica znana „Main-Reef“ ma 2·5 do 3 m. grubości; inne nie mają więcej nad 0·8 do 1·5 metra.

Gruz wydobywany z ławic idzie, podobnie jak w Australii, na młyny, a miał stąd uzyskany miesza się z wodą i rtęcią, po usunięciu zaś rtęci wyciąga się jeszcze z pozostałego błota resztki metalu za pomocą sinku potasu.

W okręgu Pretoryi zajętych jest przy produkcyi złota około 60.000 robotników, przeważnie negrów, którzy prócz mieszkania i żywności biorą po 5 franków dziennie. Biali robotnicy, używani jako przodownicy i dozorcy, biorą po 25 franków dzienie. Negrzy są niestałymi robotnikami; gdy który z nich uzbiera 300 do 400 franków, wraca do swej rodzinnej wioski.

Jeszcze słówko o produkcyi uralskiej i sybiryjskiej. W Uralu, a mianowicie koło Berezowska i w Orenburskiej gubernii, wydobywają złoto w sposób górniczy z żył kwarcowych, a gdzieniegdzie z dyorytów i wężowców. Lecz znacznie wydatniejsze

Narodowy obóz ruski postawił trzy kandydatury, z których dwie mają zapewnione u rządu zwycięstwo. Są to kandydatury dwóch dotychczasowych posłów: profesora wszechnicy dra Stockiego i profesora szkoły realnej H. Pihulaka. Pierwszy kandyduje w gminach wiejskich sadagórskiego okręgu, drugi zaś w takiejże kuryi powiatu kocmanieckiego. Trzecim kandydatem narodowych Rusinów jest radca sądu p. Jasieniecki, człowiek w tym obozie może najwięcej sympatyczny, a najmniej szowinista. Ten jednak, przeznaczony na kuryę wiejską w Wyżnicy, mało ma widoków powodzenia, wobec gwałtownej kontragitacyi p. Mikolaja Wassilki.

Poważny przewrót dokonywa się w obozie rumuńskim, przez długie lata pozostającym pod wyłączną przewagą bojarów. Frakcya radykalna, rekrutująca się z inteligencyi miejskiej i wogóle z młodzieży, wzięła obecnie górę nad „starymi“ i poczyna decydować o wyborach. Ofiarą przełomu padł pierwszy br. Mikołaj Mustazza, któremu niedwuznacznie dano do zrozumienia, iż jest zbytecznym w stronnictwie nawskróś narodowem. Br. Mustazza, Grek z rodu, naraził się narodowcom rumuńskim między innemi przez to, iż w czasie przejazdu przez Czerniowce króla rumuńskiego, rozmawiał z nim po niemiecku i oświadczył, iż Rumuni bukowińscy mają niemiecką kulturę. W następstwie tego zajścia br. Mastazza nie znalazł dla siebie mandatu w obozie rumuńskim i kandyduje na własną rękę w ruskich gminach okręgu sadagórskiego, doświadczając na samym sobie wartości — *graecae fidei*... Zresztą obóz rumuński wprowadza prawie samych ludzi nowych z frakcyi radykalnej, do czasu jeszcze pozostawiając parę mandatów dawnym, dziś bardzo potulnym, kierownikom partyi. W gminach wiejskich ubiegają się więc o mandaty: w Czerniowcach dr. Blandu, w Radowcach paroch oryentalny Piotrowski (także Rumun!), w Kimpolungu dr. Popovici, poseł do Rady państwa, przewódca frakcyi młodych i t. zw. *der kommende Mann* stronnictwa, w Storożyńcu dr. Jan Flondor, fanatyczny szowinista, wreszcie w Suczawie Warteres Prunkuł, zrumunizowany Ormianin. Ten ostatni był już w Sejmie, ale szowinizmem swoim tak się naraził rządowi, iż ze strony sfer decydujących wysunięto mu kontrkandydata w Suczawie w osobie archimandryty Czuntulaka, przełożonego tamtejszego klasztoru.

O innych żywiołach i ich zabiegach napiszę w liście następnym. *Kresowy.*

W sprawie młodzieży akademickiej.

(Odpowiedź na głos „Polaka Obcokrajowca“).

W zwyczaj już weszło, szczególniej w Królestwie, wykazywać braki i wady młodzieży galicyjskiej, po większej części generalizując odosobnione fakty, bez prawdziwej znajomości tej młodzieży, bez wniknięcia w stosunki, wśród których ona żyje. Jako jednemu z tej młodzieży, niech mi będzie wolno odezwać się w tej sprawie, choć może spotkać mnie zarzut, żem niepowołany do tego. Ale zdaje mi się, że właśnie to oglądanie się na powołanych częstokroć jest powodem, że zarzuty nam czynione pozostają bez odpowiedzi, a tem samem zyskują dowód, że musi tak być, skoro nikt nie protestował, nikt nie przemówił w obronie młodzieży, nawet ona sama.

Według zdania szan. autora „warszawska młodzież dawno już zrezygnowała z marzeń robienia karyery urzędniczej — wspinania się na wyższe i wyższe stopnie przy pomocy protekcyi“. Tak jest. Nasi koledzy z zakordonu, nie chcąc narazić się na pogardę społeczeństwa, nie chcąc porzucić swego języka i wiary ojców, nie marnują sił swoich dla osiągnięcia nędznego suchego chleba urzędnika rosyjskiego. Ale za kordonem jest przemysł, jest handel, przy których młodzież posadę znaleść może i to nie nędzne i pełne trudu stanowisko urzędnika, ale z czasem dostatni chleb dyrektorów i zarzadów fabryk, funkcyonaryuszów handlowych etc.

U nas mamy tylko uniwersytet, bo koledzy technicy prawie wyłącznie po ukończeniu studyów idą albo za granicę, albo za kordon, bo u nas pola do pracy nie znajdują, oprócz małej garstki, która wstępuje w służbę rządu lub kraju, a więc rozpoczyna „karyerę (sic) biurokratyczną“ z bardzo małą przyszłością i oprócz wyjątków nie z nadzieją „wspinania się na wyższe i wyższe stopnie“ tylko pozostawania na tym samym przez lata całe.

Mógłby mi zarzucić szan. autor: „Dlaczego nie staracie się o przemysł, dlaczego nie popieracie handlu? Stwórzcie nowe drogi dla siebie, a nie będziecie potrzebowali rozpoczynać ciężkiej służby biurokratycznej.“ Młodych sił dosyć znalazłoby się, ale brak im poparcia ze strony kapitału i rządu, które nieodzowne jest do wytworzenia wielkiego przemysłu. Młodzież nasza po większej części jest ubogą, nie posiada kapitałów odziedziczonych, więc trudno, aby ona mogła na tem polu pracować, trudno, aby z niczego coś stworzyła. Będąc ubogą, szukać musi chleba w pierwszym rzędzie. A gdzież go znaleść może, aby módz równocześnie odbywać studya i zdobyć jakie takie chociaż stanowisko? Tylko w biurach, u adwokatów, notaryuszy, lub w sądach. A wielu, bardzo wielu nietylko musi siebie utrzymać, musi jeszcze starać się o utrzymanie dla rodziny, dla matki lub rodzeństwa. Nie są to rzadkie wyjątki! Przytoczę fakty.

Jeden z kolegów, dziś słuchacz praw, od 3 kl. gimnazyalnej utrzymywał matkę i siostrę ze swojej pracy, sam mając utrzymanie w tak zw. „Małem seminaryum“. Chłopak ten sypiał po 4 godziny na dobę. Drugi fakt. Student filozofii utrzymywał matkę i siebie, pracując oprócz tego naukowo ku wielkiemu zadowoleniu profesorów. Dziś, uzyskawszy stypendyum, wyjechał za granicę. Nie są to odosobione fakty, wielu, bardzo wielu musi tak pracować; nie generalizuję jednak tych faktów, nie mówię, że taką jest cała młodzież, ale w każdym razie świadczy to korzystnie o tej młodzieży galicyjskiej. Więc pracując na utrzymanie, ma czas jeszcze owa młodzież poświęcać się nauce. I znowu fakt. Jeden z kolegów w 21 roku życia napisał rozprawę, której nie wahała się umieścić w swych wydawnictwach Akademia umiejętności. Niech to będzie dowodem, że ta młodzież galicyjska nie szczędzi sił, pracuje naukowo, ile może, choć mało ma poparcia ze strony społeczeństwa.

Co do stowarzyszeń akademickich, to przytoczę jedynie cyfry same. Niech one mówią, ile młodzież ma pomocy ze strony społeczeństwa. Mam przed sobą 2 sprawozdania „Tow. Bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej“.

Z dniem 30 września 1895 r. posiadało Towarzystwo fundusz żelazny w kwocie 7.443 zł. 73 ct. i 1000 mk. W roku tym otrzymało subwencyi 688 zł. 52 ct., a z datków dobrowolnych 113 zł. 52 ct.

Ogólny majątek Towarzystwa wynosił 1.000 mk. i 54.352 zł. 38½ ct., odliczywszy od tego kwoty ciążące na skryptach dłużnych kolegów w sumie 40.343 zł. 53 ct. pozostanie w gotówce i papierach wartościowych 1000 mk. i 14.008 zł. 85½ ct., jako czysty stan majątku Towarzystwa z dniem 30 września 1895 r. W roku następnym fundusz żelazny wynosił 7.858 zł. 61 ct. i 1.000 mk. Z subwencyi otrzymało Towarzystwo 545 zł., datków dobrowolnych 364 zł. 59 ct. Ogólny stan majątku 1.000 marek i 59.413 zł. 29½ ct., z czego odliczywszy skrypta dłużne w kwocie 41.816 zł. 08 ct., pozostaje 1.000 mk. i 17.597 zł. 21½ ct., jako czysty stan majątku Tow. w gotówce i papierach wartościowych z dniem 1 października 1896 r. W porównaniu zatem z rokiem poprzednim więcej o 3.588 zł. 36 ct. Zdaje mi się, że cyfry te same mówią za siebie. Nie wyliczam więc działań Towarzystwa, wspomnę tylko, że w r. 1896 założono „kuchnię akademicką“, która świetnie się rozwija.

W łonie „Czytelni akademickiej“ we Lwowie istnieje obecnie oprócz wszystkich kółek filozoficznych, historycznych i innych, „Koło akademickie szkoły ludowej“, które założyło już w pierwszym roku istnienia bibliotekę ludową w Dawidowie, a odczytami i urządzaniem wieczorków dla uczczenia pamiętnych zdarzeń narodowych dąży do celu, jak może.

Nie przytoczyłem wszystkich tych faktów w celu otaczania nimbem Galicyi i młodzieży polskiej w niej żyjącej. Chcę i staram się być jak najwięcej bezstronnym.

Biurokratyzm u nas istnieje niestety i z tem zgadzam się w zupełności z szan. autorem. Ale najwięcej strawy dają mu synowie posiadaczy większej własności ziemskiej, którzy nie chcą pracować na roli. I ci stosunkami swymi mają protekcyę. Ale to garstka drobna — i dziś coraz drobniejsza, więc jest nadzieja, że walka z biurokratyzmem, pozostawionym nam w spadku po stuletniej prawie administracyi, zakończy się jego zniknięciem i zmienieniem administracyi na zdrową i racyonalną.

„Narodowość galicyjska“, jak szan. autor nazywa biurokracyę w Galicyi pozornie tylko istnieje. W głębi duszy każdy z tych biurokratów, którym życie upłynęło przy biurku i zabrało siły i zdrowie, czuje się Polakiem. Ale tu wychodzi na jaw nasza wada, bez pozbycia się której nie możemy marzyć o lepszej przyszłości, wada wspólna prawie wszystkim Polakom, o której tak pięknie pisał Piast w swych artykułach w *Słowie Polskiem*, że ściągamy zawsze Ojczyznę naszą do krain marzeń; w poezyi i powieści kochamy Ojczyznę, a nie w życiu codziennem.

Główną jednak wadą społeczeństwa polskiego w Galicyi, to dawna nasza polska niezgoda, dawny podział i niechęć między uboższymi i bogatszymi. My młodzież, mamy *mutatis mutandis* te same wady co społeczeństwo w Galicyi. Więc młodzież rozpada się na takie same koterye, na te same kółka i kółeczka, jak społeczeństwo, a każde kółko pierwsze nie chce zbliżyć się do drugiego, uważając to sobie za poniżenie. Z tego płyną inne wady, w tem leży powód uchwał, powziętych w „Ognisku“ w Wiedniu, w tem szukać należy przyczyny, że towarzystwo to nie rozwija się tak, jak powinnoby, że nie jednoczy wszystkich u siebie.

Lecz nie ma u większości tego uwielbienia dla

---

są płuczki wschodnio-syberyjskie, a mianowicie w Jeneseju, także w rzekach Olekma, Witim, w Karze koło Nerczyńska i w kraju nadamurskim. Mimo, że to wszystko wydobywane jest ze żwirowisk napływowych, reprezentuje przecież corocznie stałą daninę około 34.000 klg. złota i z tego względu ma swą wagę w handlu światowym.

Podobnie ma się rzecz z produkcyą Węgier i Siedmiogrodu. Niewielką ona jest, obraca się około 2000—2700 klg. rocznie, lecz jest stałą, a w Szemnicach opiera się, tak samo jak w Comstoku na potężnej, w głąb się rozszerzającej i stale wydatnej kruszcowej żyle, która od XIII. wieku jest eksploatowaną i dotąd nie zawodzi. Co się zaś tyczy min złota w Siedmiogrodzie, to należą one do najstarszych, bo jeszcze za czasów Trajana były przez Rzymian eksploatowane, a niektóre góry, jak pod Vörös-Patak, są owemi staremi robotami jak plaster miodu podziurawione.

* * *

Pozostaje nam jeszcze najnowsza kraina i najnowsza gorączka złota — Alaska.

Spojrzyjmy na kartę Ameryki północnej. Najskrajniejszy zachodnio-północny jej cypel, oblany od północy morzem podbiegunowem, odzielony od wschodniego cyplu Azyi cieśniną Behringa, wchodzący poszarpanem wybrzeżem i ostrym półwyspem, rozsypującym się w szereg wysp Aleuckich, w morze Behringa — oblany od południa wedami Oceanu Spokojnego i graniczący z Kolumbią angielską, od wschodu zaś odgraniczony idealną linią 141 stopnia długości geograficznej (na zachód od połud. Greewich) — oto kraina ponura, skostniała, w większej połowie wiecznymi śniegami, lodami i tundrami pokryta, do której dziś człowieka gorączka złota zapędza.

Zajęta przez Rosyę, po odkryciach dokonanych przez marynarza duńskiego Behringa, i odgraniczona r. 1825 w porozumieniu z angielską kompanią zatoki Hudsońskiej, była ona bardziej w nominalnem niż faktycznem posiadaniu Rosyi do 30 marca 1867. W dniu tym podpisany został traktat między Rosyą a Stanami Zjednoczonymi półn. Ameryki, mocą którego Stany za cenę 11.000 rs. stały się panami Alaski. Nie jest to mały kraik, liczy bowiem około 1,500.000 klm. kwad., a zatem 5 razy tyle co Austrya. Cała jego ludność natomiast, złożona przeważnie z osiadłych na północy Eskimosów, wynosi około 40.000 dusz.

Gdy się w Stanach Zjednoczonych wieść o nabyciu Alaski rozeszła, było w ludności dużo niezadowolenia; żartowano, że to kraj fok i wielorybów, z którym nie ma co robić — chyba reny hodować! Wiadomości o stosunkach klimatycznych Alaski, były też przerażające. Podróżnik Whymper był pierwszy, który, korzystając z możliwej żeglugi na potężnej rzece Alaski, Yukonie, dopłynął do fortu Yukon, położonego niedaleko miejsca, w którem rzeka Porcupine do Youkonu wpada. Zaskoczyły go tam miesiące zimowe. D. 26 listopada cieszył się jeszcze „łagodną“ temperaturą, bo było tylko — 16°C, lecz nagle doszedł mróz do 27° a 5 grudnia wskazywał termometr wyskokowy 49° poniżej zera. A trzeba wiedzieć, że fort Youkon leży jeszcze w połowie terytoryum Alaski w kierunku ku północy!

W takim to kraju ma człowiek walczyć z naturą o złoto! Na szczęście znane podziśdzień obszary („claims“) złotonośne są w południowej części Alaski, lecz i tu można w ciągu roku zaledwo 18 tygodni, tj. od początku czerwca do połowy października, pod gołem niebem pracować.

Już w kwietniu r. 1858 gruchnęła wieść, że w Kolumbii angielskiej, w brzegach rzeki Fraser, odkryto niesłychanie bogate pokłady złota. Przysyłano nawet piasek złoty do San Francisco na potwierdzenie tych wieści. Przestrzegano jednak, że rzeka, jak zwykle na wiosnę, mocno jest wezbrana, i gdy wody opadną, będzie można z łożyska jej garściami złoto wyciągać. Wieść ta zelektryzowała całe gromady kopaczy złota. Nie mówiono o czem innem, tylko o kolosalnych bogactwach Fraseru i wybierano się tłumnie do Kolumbii, tak, że od 20-go kwietnia do 9-go sierpnia wyjechało już przeszło 23.400 awanturników z Kalifornii po nowe złoto nad Fraser. W San Francisco powstała panika, ceny realności spadły okropnie, zdawało się, że całą Kalifornię czeka rychła ruina.

Lecz tym razem spadała i gorączka złota bardzo prędko. W czerwcu opadły wody Fraseru — w lipcu przekonano się, że łożysko rzeki nie kryje więcej złota, niż jej brzegi, a tego nie było wiele — w sierpniu przestano już wierzyć w niezmierne bogactwa Fraseru — a we wrześniu poczęto tłumnie wracać do Kalifornii. Łatwowierni zapłacili za tę gorączkę 45 milionów dolarów i Fraser został wykreślony z marzeń kopaczy złota.

(Dok. nast.).

Zarzutki i Płaszcze angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6·50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:

E. Machayski, Lwów

róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

konserwatyzmu. Owszem, nieliczni wyznawcy tego systemu źle są uważani między młodzieżą, a nawet, c o n i e j e s t d o b r e, lekceważeni. Większość dąży do wiedzy i postępu i słowami wieszcza woła do społeczeństwa:

„Dalej bryło z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory...“

Przyklasnąć tylko mogę odezwaniu się szan. autora do społeczeństwa, że „obowiązkiem jego jest zapewnienie bytu niezamożnej młodzieży akademickiej, usunięcie przeszkód, jakie jej stoją na drodze do oddania się sumiennej pracy naukowej“. Oby społeczeństwo nasze zwróciło na te słowa uwagę, a wielu, którzy dziś szukają chleba po biurach, poświęci swe siły młode i zapał swój szczery polskiej nauce i Ojczyźnie.

Nie chcemy być jednostronnymi. Chcemy poświęcić siły dla narodu i nauki ojczystej. Wszak gwiazdą przewodnią towarzystw naszych, to słowa wieszcza:

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“.

Student medycyny.

KORESPONDENCYE.

Kołomyja, 18 września.

(Szkółki drzew owocowych).

Nasz oddział Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa krząta się bardzo gorliwie około spełnienia swoich zadań. Za jego to staraniem i przy poparciu Wydziału powiatowego przyszedł do skutku w roku bieżącym pierwszy pięciomiesięczny kurs nauki sadownictwa, który zamknięto 15 lipca b. r. W szkółce drzewek owocowych o dwumorgowej przestrzeni, darowanej przez gminę, udzielano nauk praktycznych. Z kursu korzystało między innymi 262 żołnierzy z miejscowej załogi. Byli oni bardzo pilnymi i chętnymi uczniami. To też po zamknięciu kursu rozlosowano między 24 żołnierzy 150 szlachetnych drzewek, kończąc służbę wojskową zabiorą je z sobą i zasadzą w swoich ogrodach.

W dniu 20 września b. r. urządza ten oddział wystawę z przedmiotów, wchodzących w zakres ogrodnictwa i pszczelnictwa. Wystawione tu okazy przeniesione potem będą do Lwowa na tamtejszą wystawę, której otwarcie ma nastąpić 24 września.

Równocześnie zwołał zarząd walne zgromadzenie członków oddziału na dzień 20 b. m. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zakładania po wsiach szkółek owocowych, poświęcenie założonej w tym roku w Kołomyi na pamiątkę jubileuszu cesarskiego szkółki, w której rośnie około 15 tysięcy sztuk drzewek uszlachetnionych. Po poświęceniu odbędzie się popularny wykład o pracy jesiennej w sadzie i szkółce i o zaopatrzeniu pszczół na zimę.

Rada powiatowa kołomyjska użycza usiłowaniom oddziału chętnego poparcia i materyalnej pomocy. Na rozszerzenie szkółki w Kołomyi uchwaliła bowiem 3000 zł. dotacyi z zastrzeżeniem, że szkółka nosić będzie nazwę: „Wzorowa powiatowa szkółka Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego“, że do zarządu szkółki wchodzić będzie jeden delegat Rady pow. z głosem stanowczym i że drzewka rozdawane będą członkom Towarzystwa i żołnierzom bezpłatnie.

Nadto rozesłał Wydział powiatowy okólnik do wszystkich gmin z zaleceniem, by na pamiątkę jubileuszu cesarza zakładały u siebie szkółki i ofiarowały na ten cel z gruntów gminnych obszar 1—2 morgowy. Gminy: Gody, Werbiąż i Piadyki uczyniły już wezwaniu zadość; niewątpliwie za tym przykładem pójdą i inne.

Szkółki drzewek owocowych będą miały na celu rozmnażanie doborowych gatunków, by nietylko dostarczyć wszyskim gospodarzom wioski drzewek bezpłatnie, lecz także, ażeby z czasem obsadzić niemi można drogi gminne, pastwiska i wszystkie nieużytki. Nauczyciele miejscowi, księża i członkowie oddziału dopomagać będą w założeniu i pielęgnowaniu szkółek.

Nie wątpimy tutaj, że te wspólne usiłowania naszego Oddziału Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego i Wydziału powiatowego doznają przychylnego poparcia ze strony rządu i Wydziału krajowego. Rada pow. uchwalając z swych szczupłych funduszów 3000 zł. subwencyi odniosła się o zasiłek w tej samej wysokości do namiestnictwa i Wydziału krajowego, spodziewać się więc należy, iż wobec takiej ofiarności ze strony miejscowych czynników, rząd i kraj uznają potrzebę przyjścia nam z pomocą.

Wiadomości polityczne.

W dolnym Egipcie położenie jest takie, że możliwą jest bardzo wielka i groźna awantura. Jeżeli do niej nie przyjdzie, to tylko w takim razie, jeżeli i Francya i Anglia powiedzą sobie, iż na wszelki wypadek wojny uniknąć się musi.

W Fashodzie, nad „błękitnym“ Nilem, widziano „jakieś“ białe wojska. Oddział, wysłany tam przez Kitschenera paszę, ujrzawszy to wojsko, cofnął się. Była z początku wątpliwość, która już jest zupełnie usunięta: jest to oddział francuski pod wodzą Marchanda. Anglicy są oczywiście tem niespodziewanem pojawieniem się nieproszonych gości mocno zaniepokojeni.

Fashoda należała do sudańskiego „państwa“ Mahdiego, a przedtem należała do Egiptu. Po rozbiciu Sudańczyków, uważają Anglicy cały ich kr[illegible] jako egipską, a raczej swoją dziedzinę. Fashoda zaś jest im tem potrzebniejsza, że leży na drodze, którą Anglicy muszą mieć wolną, jeżeli chcą urzeczywistnić swój wielki plan roszerzenia swego protektoratu czy panowania tak, aby nieprzerwanie ciągnęło się od Egiptu aż po Przylądek. Fashody więc w obcem r[illegible] pozostawić nie mogą. Sirdar Kitschener pasza otrzymał więc — według doniesienia *Morningpost* — pełnomocnictwo i polecenie objęcia Fashody w posiadanie, jako terytoryum egipskiego, i w razie potrzeby u ż y c i a s i ł y, ażeby skłonić obecną załogę tej miejscowości do ustąpienia.

Według *Daily Telegraph* zamierza Kitschener Pasza postawić u l t i m a t u m, z wezwaniem Marchanda, aby bezzwłocznie Fashodę opuścił. Gdyby Francuzi mieli się opierać i dali ognia, ma być Fashoda wzięta siłą.

W tej formie sprawa przedstawia się bardzo groźnie. Jeżeli nad dolnym Nilem nastąpi wymiana strzałów między Anglikami a Francuzami, trzeba będzie w Londynie i w Paryżu bardzo wiele dobrej woli, bardzo wiele szczerej chęci utrzymania pokoju, ażeby nie wywiązała się z tego wielka krwawa awantura.

Z teatru.

(*„Belweder“. Sztuka w 3 aktach przez Bolesławicza*).

Bywają dramaty w życiu powszedniem i w dziejach, same niejako zapraszające się, by je ujęto w formę artystyczną.

Bo życie i historya, to najlepsi dramaturgowie; na ich tle wre ciągle walka kontrastów, ścierają się mroki z jasnością, wionie pogoda i piorun przeszywa chmury.

Zdawałoby się tedy, że pisarzowi dramatycznemu niewiele pozostaje już do uczynienia. A jednak to „niewiele“ przedstawia tak subtelną kombinacyę najróżnorodniejszych zdolności, iż nawet z mistrzów pióra wyjątki jedynie mogą się pochlubić owym darem. Aby z powodzeniem pracować na niwie dramatycznej, potrzeba mieć specyalną organizacyę umysłu i uczuciowości: potrzeba wniknąć w głębie spraw i zjawisk, a nie rozpraszać się; potrzeba patrzeć na świat i na ludzi, niby przy pomocy roentgenowskich promieni, iżby ciągle ich zewnętrzną stronę i to, co się w nich dzieje mieć przed oczyma; potrzeba nadać żyłce twórczej ów impet, który bez wytchnienia popycha rozwój przedstawionych wypadków naprzód. Gdybyż na tem był koniec! Ale trzeba jeszcze liczyć się z psychologią mas, autorem będąc nie schodzić ze stanowiska widza i słuchacza; trzeba umieć na przemiany najsprzeczniejszemi targać uczuciami tych, co patrzeć będą na ukończone dzieło; jednem słowem: trzeba być czarodziejem, a przynajmniej trzeba posiadać różdżkę czarodziejską, której samo podniesienie wznosi gmachy, lub przeistacza je w ruiny; otwiera pęcze róż lub więdnąć im każe; stwarza na zawołanie cuda, nie posługując się jednak cudownością.

Nie znaczy to bynajmniej, jakoby pisarz dramatyczny zajmował w hierarchii artystycznej szczeble najwyższe.

U nas, gdzie biurokratyzm grasuje, jak epidemia; gdzie uważa się rangi za esencyę wszech rzeczy, trudno będzie może pojąć, że sztuka rang nie uznaje. Tak jest jednak; różne jej kategorye stoją obok siebie w jednym szeregu, każda dostojnością swą promienna. Ale sztuka dramatyczna ekskluzywniejszą jest od innych i w każdym razie sukcesy w innej dziedzinie poezyi nie pasują jeszcze nikogo na pisarza dramatycznego. Przeciwnie: bardzo często się zdarza, iż autorowie na innem polu z wielkiem pożytkiem pracujący, w dramacie zbierają jedynie — zawody.

Uwagami temi nie chcemy bynajmniej zagradzać p. Bolesławiczowi drogi do sceny, na której stanął przed publicznością naszą wczoraj po raz pierwszy. Powiedzmy od razu — bez obwijania w bawełnę, że sukcesu nie odniósł; ale też nie była to tzw. „klapa“, nie było powodzenia.

Słówkiem „na razie“ zastrzegamy się co do przyszłości. Przesądzać jej nie myślimy. Jak nikt nie widzi wzrostu rośliny, tak też niepodobna wiedzieć, jakie siły kiełkują w człowieku, aby niespodzianie w chwili pomyślnej wydobyć się na jaw. Pójdziemy nawet nieco dalej: przyznamy p. Bolesławiczowi zdolność kreślenia scenicznych epizodów; nie posiadł jednak jeszcze tego sekretu, który dozwala epizody kojarzyć organicznie, we wszystkich okazać się świadomym twórcą i zlewać je w jedną posągową formę, by ona podbiła widza całością, nie zaś tym, lub owym szczegółikiem.

Jego sztuka robi wrażenie gry na instrumencie dobrze nastrojonym początkowo. — Aliści już po akcie pierwszym instrument się rozstraja, a skonsternowany grajek, który rozpoczął swój koncert z werwą i animuszem, gubi się w dysonansach, niepewną ręką szukając klawiszy. Być może, iż następnym razem powiedzie mu się lepiej; my jednak przy tem pozostać musimy, czego świadkami byliśmy wczoraj.

Brak stosunku pomiędzy ekspozycyą a rozwinięciem dramatu, tłómaczymy sobie tem, że autorowi zabrakło sił do opanowania wielkich zdarzeń, jakie obrał sobie za przedmiot. Dopóki mógł obracać się w sferze rodzajowego obrazka, umiał nas zadowolić, — potem utknął.

A zadanie miał istotnie trudne; równie trudne, jak ponętne.

Niewiele znajdzie się momentów, nawet w naszych dziejach, od których biłby tak intensywny blask poezyi, jak od wybuchu listopadowego. Zdawało się, że to nagle wschodzi nowe słońce i że w promieniach jego przepadną na pewne mroki nocy przydługiej. Przytem bohaterskie zerwanie jarzma przez niewolnika, dokonane zostało wśród okoliczności osobliwych, nadających wypadkom dziwnie urocze piętno. Był to romantyzm, na jaki zdobyć się mogła jedynie epoka ponapoleońska; epoka heroizmu, stwarzająca typy wielkie zarówno w dodatnim, jak ujemnym kierunku. Ludzie żyli wówczas innem, pełniejszem życiem; ich serca uderzały z siłą co najmniej podwójną; a głowę mieli fantazyi pełną, a dłonie jak ze stali. Dzisiejsza generacya, która jest tylko karłowatą odmianą człowieka, może ich jedynie podziwiać, naśladować nie potrafi. Kto wie jednak, czy nie rozrosłaby się zwolna, gdyby sztuka częściej dozwalała jej kąpać się w onej światłości, zamiast pogrążania nas ciągle w szarzyźnie, w której zatraciliśmy bez śladu całą barwność życia.

Zamiar p. Bolesławicza był więc chwalebny; szkoda tylko, że zamiarowi nie dorównało wykonanie.

Autor miał nawet świadomość dróg, któremi rzecz poprowadzić należy, ale za tą świadomością nie poszedł. Potężna ciosowa bryła pod jego lekkiem dłutem nie przybrała plastycznych kształtów.

Mieliśmy obaczyć genezę listopadowej nocy, a zobaczyliśmy tylko chaotyczne fragmenta wypadków, które bezpośrednio złożyły się na nie. Wszystkie one noszą na sobie piętno niewykończenia, a nie brak i takich, gdzie niewyraźny rysunek ma linie wypaczone, nieestetyczne. Cóż się n. p. stało z postacią w. ks. Konstantego! Jego gwałtowność, jego brutalność, jego szalona ambicya — występuje na scenie w formie nieartystycznej. W. ks. nie budzi grozy, bo go autor skarykaturował. Nie jestto postać dramatyczna, a raczej humorystyczna. Aby taką parodyą człowieka obalić, szkoda było tyle krwi szlachetnej utoczyć z żył narodu. Z tego, co na scenie dzieje się, wątpić nawet należy, czy nie był to wysiłek zbyt wielki w stosunku do celu. Bo człowiek tak nikczemny, tak niski, jak go widzimy w ostatnich scenach sztuki, gdy w szlafroku kryje się za służebne swej żony — ten zwierz krwiożerczy tchórzem podszyty, dałby się spędzić ze swego stanowiska nierównie prościej i łatwiej: kijem jednego zucha!

Już dla tego samego sztuka od czasu, gdy poznaliśmy w. ks. Konstantego, przestaje nas interesować. Bo niech autor pamięta, że z chwilą odsłonięcia kurtyny, wszystko, co wiemy o danym przedmiocie, przestaje dla nas istnieć; istnieje tylko to, co dzieje się na scenie. Owóż zamiast współczucia, politowanie tylko budzą mężni i szlachetni, co z takim zapałem ściągają rękę na prostego błazna. Nawet tak tragiczny motyw, jak stosunek ks. Łowickiej do carewicza — niewyczerpana istotnie kopalnia momentów tragicznych pierwszego rzędu — nie został należycie wyzyskany, pełen jest luk i niedopowiedzeń, a w końcu staje się zagadką, bo musimy przyjąć, że albo w. książę nie jest takim, jak został przedstawiony, jeśli tego rodzaju kobieta mogła go naprawdę pokochać; albo też, że w uczuciach ks. Łowickiej jest coś nienaturalnego, co graniczy z niegodną manią i że to obłęd kazał jej, Polce, kobiecie pięknej i rozumnej, oddać ofiarnie swe serce prostemu opryszkowi, wrogowi i człowiekowi wstrętnemu.

P. J a w o r s k i jako w. książę, w niczem nie złagodził grą swą tych szorstkości, którą figurze Konstantego nadał autor. Gdyby na własną rękę starał się był nadać swej postaci cechy większego prawdopodobieństwa, gdyby powściągał się w szarżowaniu, a większy położył nacisk na dramatyczną stronę charakteru — byłby niezawodnie tylko na wdzięczność sobie zasłużył.

Doskonałą grą w drugorzędnej roli szpiega Szleya, zapewnił p. F e l d m a n kilka prawdziwie efektownych chwil przedstawieniu.

P. H i e r o w s k i wytwornie odzwierciedlił jako ks. Drucki-Lubecki dystynkcyę i chytrość tego dostojnika.

Nadzwyczajne uznanie należy się p. Ż e l a z o w s k i e j, za jej ks. Łowicką. Artystka rozwinęła w swej grze spory zapas czaru niewieściego i uczucia, a w stosownych momentach ujawniła z siłą i zachowaniem artystycznej miary te zdolności, które pasowały ją na heroinę.

W epizodach dziarsko spisał się zwłaszcza p. W o s t r o w s k i.

str.

KRONIKA.

Lwów, 19 września.

Jutro:

— 20 września. Wtorek, *Eustachiusza b.*

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 47, zachód o godzinie 5 minut 59.

— Dnia tego roku 1897 w Pawłowie umarł Kornel Ujejski.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka-„Państwo młodzi“.

Dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego, wyjechał na 2-tygodniowy urlop.

Co się dzieje z pomnikiem Ujejskiego? Nadszedł 20 września — rocznica śmierci Ujejskiego. Według zapewnień na pierwszem posiedzeniu komitetu w roku zeszłym, miało właśnie w tym dniu nastąpić odsłonięcie skromnego pomnika przed Kasynem miejskiem, przy ul. Akademickiej. Fundusze zaczęto zbie-

rać, nawet mówiono o oddaniu roboty rzeźbiarzowi p. Antoniemu Popielowi. Tymczasem po dwóch posiedzeniach chwalebna początkowo gorliwość i czynność komitetu na czemś utknęła... O pomniku ucichło. Czyby i Lwów koniecznie miał stawiać pomniki na krakowski sposób?

Lwoskie Towarzystwo łyżwiarskie na piątkowem zebraniu zmieniło statut swój dotychczasowy. Z ważniejszych zmian jest: zaprowadzony balot przy przyjęciu członków, jak i wymagane formalności przy występywaniu z Towarzystwa. Kto nie zgłosi na piśmie wystąpienia swego przed listopadem każdego roku, nie przestanie być członkiem i opłaty sezonowe dalej uiszczać będzie musiał. Opłaty same nie uległy znacznej zmianie. Członek zwyczajny uiści tak za sezon zimowy, jak letni razem 13 koron, tegoż dziecko niżej lat dwunastu po 6 koron, później zaś aż do ukończenia 18 roku, po 9 koron od osoby. Natomiast za kartę roczną dla żony swej, płacić będzie członek tylko 3 korony Przy wpisach doręczoną zostanie każdemu odbitka nowego statutu.

Poparzenie. W sklepiku Rifczy Sobel przy ul. Kleparowskiej l. 163 z niewiadomej przyczyny zajęła się bańka z naftą. Sobel, która chciała ugasić ogień — została w straszny sposób poparzoną. Odwieziono ją do szpitala, nie ma jednak nadziei utrzymania jej przy życiu.

Na gładkiej drodze. Idąc ul. Boźniczą dziś rano Helena Andruszewicz, żona zarobnika została tak silnie potrąconą przez jakiegoś żyda, że upadła i złamała nogę. Odwieziono ją do szpitala, sprawcy zaś nie wykryto.

Sprawa Nowaczyńskiego, który wzniósł toast na cześć anarchistów, na szczęście nie przedstawia się tak tragicznie, jakby wnosić można z doniesień telefonicznych, które otrzymaliśmy w pierwszej chwili z Krakowa. Zajście całe przedstawia się, jako niewczesny żart i prosta mała awantura — i tak też je traktuje krakowska policya, która z pewnością wystąpiłaby surowo, gdyby rzecz miała jakie tło poważne. Oto jak nam streszcza sam p. Nowaczyński zeznania swoje, złożone w policyi:

„Siedzieliśmy w czterech: dr. Żuławski, brat jego dr. medycyny Żuławski, K. Krzyształowicz, młody pianista i St. Sierosławski akademik, w restauracyi Rosenstocka.

„Nie graliśmy w biiard, ale jedząc i pijąc rozprawiali o wypadkach dnia, poczem o teoryach anarchistycznych, Elizeuszu Reclus, Krapotkinie itd., przyczem ja gorąco dyskutowałem z dr. Żuławskim, broniąc teoretyków anarchistycznych, a podniecony trunkiem, zapalałem się. Przy bocznym stoliku siedziało dwóch Niemców, impertynencko obserwujących naszą, może za gorącą, za młodzieńczą dysputę. To mnie bardzo rozdrażniło. Od czasu do czasu spoglądałem na nich surowo, może wyzywająco.

„Nastąpił moment, w którym zapalony dyskusyą udowadniam Żuławskiemu coś, czego nie pamiętam; patrzę na bok, obaj Niemcy patrzą drwiąco i uśmiechają się. Wtedy podnoszę szklankę z piwem i naprzód w naszym stoliku wznoszę toast w słowach: „Moi drodzy, piję zdrowie anarchistów, a co, he?“ poczem odwracam się do Niemców siedzących i drwiących, powtarzam, żeby ich tylko zirytować, sprowokować i czemkolwiek koniecznie wyprowadzić z równowagi, wywołać awanturę.

„To moja wina, chęć sprowokowania dwóch Niemców, drwiących z gorącej dysputy młodzieńczej. Agent Bobek nie aresztował mnie, tylko zapisał nazwisko. Zeznania na policyi sprawę wyjaśniły. Prokuratoryi wcale sprawy nie oddano i nie oddadzą“.

Torf włóknisty zdolny do wyrobu tkanin znalazł się u nas. Poszukiwania, zarządzone przez firmę Szczepanika za takim torfem, o czem donosiliśmy, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Fachowi inżynierowie: Andrzej Kornella z Wydziału krajowego i Otto Kühnen z Frankfurtu nad Renem badali szczegółowo torfowiska w Nowotarszczyźnie, oraz w Strutynie, powiecie doliniańskim i Targowicy polnej w powiecie horodeńskim, będącej własnością p. Adolfa Abrahamowicza. Z badanych torfowisk uznali za przydatne do eksploatacyi na tkaniny: torfowisko w Rogóźniku, zwane „Puścina“ mające obszaru około 3000 morgów, — 15 klm. od Chabówki oddalone, torfowisko z obszarem około 1700 morgów rozciągające się do granicy węgierskiej a należące do gminy Czarnego Dunajca i wreszcie tuż obok położony obszar około 500 morgów powierzchni, należący do gminy Podczerwone.

Obszary te mają się znakomicie nadawać do eksploatacyi na tkaniny, torf bowiem jest dostatecznie odwodniony, a włókna nietylko, że się znajdują w wielkiej obfitości, lecz są przytem stosunkowo długie i delikatne i przewyższają w tym kierunku wszystkie w innych krajach dotąd produkowane.

Inżynierowie ci są przeto zdania, że założenie na tych obszarach fabryki tkanin z torfu przyniosłoby przedsiębiorstwu korzyści.

Inne z badanych torfowisk posiadają także włókna, lecz nie w takiej ilości i jakości, ażeby służyć mogły do eksploatacyi na cele przemysłowe.

Emigracya jaworowska. Pod tym napisem zamieściliśmy w nr. 221 z 16 bm. nadesłaną nam przez adwokata dra Hibla wiadomość, że jaworowski Wydział powiatowy nie przyjął zapomogi, przyznanej przez Wydział krajowy w sumie 2.000 zł. na roboty publiczne i pieniądze wróciły do Kasy krajowej. Wydział powiatowy prostując tę wiadomość, oświadcza, że Wydział krajowy nie przyznał kwoty 2.000 zł powiatowi Jaworowskiemu na roboty publiczne, ale reskryptem z 4 marca b. r. l. 15.361 przyznał na ten cel jedynie kwotę 800 zł. która przez Wydział powiatowy dnia 13 marca b. r. z urzędu podatkowego w Jaworowie podniesioną, do funduszów akcyi pomocniczej wcieloną i na roboty publiczne około dróg w powiecie użytą została.

Natomiast, prawdą jest, iż Wydział krajowy reskryptem z 1 kwietnia b. r. l. 8.452 przyznał na budowę drogi gminnej Jaworów-Niemirów subwencyę z funduszów krajowych w wysokości 25 proc. rzeczywistych kosztów budowy i wyasygnował tytułem zaliczki na rachunek przyznanej w zasadzie subwencyi krajowej kwotę 2.000 zł., którą Wydział powiatowy dnia 12 lipca b. r. z Kasy urzędu podatkowego w Jaworowie podniósł i z której to kwoty budowa rzeczonej drogi przez inżyniera Wydziału krajowego p. Szymona Katylla w tym celu wydelegowanego, do dziś prowadzoną jest, a przy której już do 3 kilometrów robót ziemnych wykonano.

Fundusze akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych r. z., uzyskane z rządu, kraju i powiatu wynosiły 28.800 zł. 600 centn. metr. soli bydlęcej i 5.000 topek soli warzonki. z czego wydano 16.000 zł. na zakupno zboża i nasion, na żywność i na obsiewy, zaś 12.800 zł. użyto na roboty publiczne w powiecie, a to: na rekonstrukcyę dróg, osuszenie łąk i pastwisk gminnych w przeszło 40 gminnach w powiecie, a przedewszystkiem w tych, w których ludność wiejska i małowiejska dla złagodzenia niedostatku rzeczywiście zarobku potrzebowała.

Umożliwiono przeto ludności zarobek nie około budowy jednego, lecz kilkudziesięciu kilometrów drogi w powiecie.

Stanisławów, 17 września. (Od nasz koresp.) Jak już doniosłem telegraficznie, pomiędzy ludnością żydowską tutejszą powstał nagle w piątek wieczorem olbrzymi popłoch, ktoś nieznany bowiem rozpuścił niedorzeczną pogłoskę, że z prezydyum namiestnictwa miała nadejść depesza do tutejszego starostwa, jakoteż przełożeństwa zboru, z uwiadomieniem, jakoby anarchiści mieli zamiar wysadzić w powietrze w dzień Nowego roku żydowskiego, który dzisiaj właśnie przypadał, synagogi we Lwowie, Stanisławowie i w Czerniowcach równocześnie.

Podrażniona świeżym zamachem anarchistycznym na cesarzowę wyobraźnia ciemnych tłumów żydowskich spowodowała naglą panikę. Do synagogi, tuż koło Dyrekcyi kolejowej, pomimo, że była to wigilia Nowego roku, długo nie ważył się nikt wejść. Z trudem udało się wreszcie zebrać dziesięciu najodważniejszych, t. j. liczbę rytuałem niezbędnie do odprawienia modłów wymaganą. Przy udziale tych dziesięciu walecznych modły te w piątek wieczorem odprawiono.

Tymczasem, przez noc, wieści wczorajsze urosły do potwornych rozmiarów. Mówiono o zamachu, grupy ludzi stawały na ulicy, dopytując się, ile w pogłoskach jest prawdy. Policya otoczyła synagogę. Kobiet do świątyni nie wpuszczano, mężczyzn zaś tylko tych, którzy posiadali legitymacyę. Dopiero około godziny 11 w południe pozwoliła władza wpuścić znaczniejszą liczbę wiernych.

Ostrożności zachowano przez dzień cały, na szczęście jednak skończyło się tylko na strachu.

Rycinę: Zamordowanie cesarzowej Elżbiety, według rysunku naocznego świadka Hansa Brühla, mogą nabywać księgarnie, agencye i miejsca sprzedaży dzienników hurtownie za nadesłaniem gotówki, w biurze dzienników St. Sokołowskiego. Za zaliczką się nie wysyła.

Cena za 100 sztuk z opakowaniem opłatnie 4 zł. 50 ct.

Mniej niż 100 egzemplarzy nie wysyła się.

Na zakupno limfy antydyfterycznej dla biednych dzieci, na skutek odezwy do rodziców, ogłoszonej dnia 28 czerwca w naszem piśmie, złożyła w Administracyi: Z. E. Brody 2 zł.

Zaręczyny. Panna Franciszka Letzówna, córka znanego lekarza, zaręczyła się tymi dniami z p. drem Adolfem Deichesem, adwokatem krajowym we Lwowie.

Z gal. Tow. muzycznego. Zarząd chóru męskiego zaprasza członków na pierwszą próbę po wakacyach, która się odbędzie we wtorek 20 bm. o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa.

W „Lutni“, po dłuższej wakacyjnej przerwie, odbywać się będą regularnie, jak zwykle, próby chórów mięszanych i męskich w poniedziałki i środy każdego tygodnia, począwszy od poniedziałku dnia 19 bm.

Z Kasyna miejskiego. W piątek 23 bm. o godzinie 7½ odbędzie się wieczorek ze współudziałem p. Gustawa Fiszera i Towarzystwa śpiewackiego „Echo“. Bilety wydawać się będzie od wtorku 20 bm.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 10 do 17 września r. b.): Temperatura najwyższa w słońcu + 50·0° C., temperatura najwyższa w cieniu +24·2° C., temperatura najniższa w cieniu +2·6° C., temperatura przeciętna w cieniu + 14·2° C. Barometr 697·9° C. Wysokość opadu 6·6° C. Dni pogodnych 6. Osób w zakładzie 70.

Zmarli:

W Zabłotowie Wiktor Helczyński, słuchacz praw, dnia 5 b. m. w 23 roku życia.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Smierć cesarzowej Elżbiety.

We Lwowie odbyło się dziś przedpołudniem w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. cesarzowej Elżbiety.

Z powodu zapowiedzianych na jutro nabożeństw żałobnych w kościołach tutejszych, dziś wieczorem nie odbędzie się przedstawienie w teatrze.

Szkoła wydziałowa żeńska im. cesarzowej Elżbiety we Lwowie, w sobotę rano, jako w oktawę śmierci a zarazem w dniu pogrzebu swej protektorki, w podniosły sposób objawiła swą żałobę.

Rozpoczęto dzień żałobnym obchodem w sali gimnastycznej pod przewodnictwem przełożonych, wobec zaproszonych gości. — Następnie w czasie uroczystej mszy wszystkie uczenice szkoły przyjęły komunię św. na intencyę zmarłej — oraz na uproszenie u Boga ulgi dla monarchy w jego ciężkim bolu. Po mszy św. po odśpiewaniu „Salve Regina“, wykonano hymn cesarski.

Na prowincyi odbyły się manifestacye żałobne we wszystkich miastach przeważnie w sobotę — jako w dzień pogrzebu. Dziś w dalszym ciągu odebraliśmy od naszych korespondeytów dużo listów o objawach współczucia w naszym kraju z powodu zbrodni genewskiej.

Z Janowa donoszą nam: Na wiadomość o śmierci cesarzowej przybrał Janów żałobną szatę, gdyż na wielu domach prywatnych i wszystkich budynkach rządowych wywieszono flagi żałobne. Naczelnik gminy zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady gminnej, na którem uchwalono jednomyślnie wyrazić kondolencyę w drodze telegraficznej na ręce ministra hr. Gołuchowskiego. Kondolencya wysłana opiewa: Gmina Janowa uprasza: Wasza Eksc. raczy złożyć u stóp najwyższego tronu wyrazy najgłębszego współczucia, niewzruszonej wierności. Oby Najwyższy chronił Najjaśniejszego Pana“.

Dnia 13 bm. odprawiono uroczyste nabożeństwa w rzymsko-katol. i gr.- kat. kościele i w bożnicy, w których wzięły udział wszystkie władze oraz liczna ludność miejscowa i okoliczna. Podczas nabożeństwa pozapalano okryte kirem latarnie, a wszystkie sklepy były pozamykane.

Ze Sanoka donosi nasz korespondent: Wczoraj d. 17 b. m. jako w dzień pogrzebu cesarzowej, odbyły się w Sanoku nabożeństwa żałobne w kościele parafialnym obrz. łać. i gr. kat., zaś w templu odbędzie się dopiero w poniedziałek. Nabożeństwo oficyalne, w którem wzięli udział przedstawiciele władz i instytucyi prywatnych, szlachta okoliczna ity. odbyło się o godz. 9 rano. W czasie mszy w kościele łacińskim, śpiewał chór tutejszego Kółka muzycznego pieśni żałobne Moniuszki oraz „Kaplicę“ Kreutzera, do której podłożył okolicznościowe bardzo piękne słowa, p. T. Włodarski. Obok tego robotnicy tutejszej fabryki z własnej inicyatywy i własnym kosztem zamówili żałobne nabożeństwo wczoraj o g. ½ do 8, na które w odświętnych ubraniach podążyli z fabryki czwórkami w oddziałach pod przewodnictwem majstrów. Oprócz tego zamówili telegraficznie w Wiedniu wieniec, z odpowiednim napisem, który w ich imieniu został oddany ochmistrzowi dworu.

Na wiadomość o tem, przybył wczoraj po południu do fabryki starosta tutejszy p. Pawlikowski w towarzystwie praktykanta konceptowego dr. Kieczkowskiego, by podziękować robotnikom osobiście za te szczere objawy współczucia i oznajmić im, że ten ich postępek zostanie podany do najwyższej wiadomości.

Nie donosiłem wam jeszcze, że na wiadomość o zgonie tragicznym cesarzowej, burmistrz miasta zwołał nadzwyczajne zebranie Rady miejskiej, na którem powzięto jednomyślną uchwałę, by w ręce starosty złożyć imieniem miasta wyrazy szczerego współczucia, oraz wstrętu z powodu popełnienia tak haniebnej zbrodni na niewinnej kobiecie. *L.*

W Unterwalden odbyło się w sobotę rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety w kościele ewangelickim, przy udziale całej gminy.

Ze Stanisławowa donosi nam korespondent:

Dzisiaj 17 b. m. jako w dzień pogrzebu zwłok cesarzowej Elżbiety, szkoły wszystkie zostały zamnięte, młodzież zaś szkolna wzięła udział w nabożeństwach, urządzonych w kościołach wszystkich obrządków. Popołudniu odezwały się dzwony kościelne i zapłonęły wszystkie w mieście latarnie. We wtorek ma się odbyć uroczyste nabożeństwo żałobne w synagodze.

Z Kołomyi pisze nasz korespondent: Dzień żałoby 17 b. m. rozpoczął się u nas nabożeństwem żałobnem za duszę ś. p. cesarzowej w cerkwi, gdzie się jawili reprezentanci wszystkich władz, wojskowości, towarzystw i instytucyi, młodzież szkolna i setki publiczności. Z cerkwi podążyli wszyscy do kościoła w pochodzie, a tu był taki natłok publiczności, że większość zajęła dziedziniec kościelny, a nawet cisnęła się na ulicy. Mszę żałobną przy wspaniałym i rzęsiście oświetlonym katafalku celebrował ks. kanonik Pawłowski. Z kościoła rzymsko-katolickiego podążyły jeszcze tłumy publiczności i deputacye do kościoła protestanckiego na Baginsbergu. Latarnie osłonięte kirem płoną dalej, a dzwony jęczą ciągle żałobnie. Reprezentacya miasta pod przewodnictwem burmistrza p. Witosławskiego i zastępcy p. Funkensteina złożyła dziś na ręce starosty w myśl uchwały

Rady miasta swą kondolencyę. Rada powiatowa ze swej strony urządza jeszcze osobno nabożeństwo żałobne.

Z Tarnopola piszą 17 bm.: I w naszem mieście, jak wszędzie, sprawiła wiadomość o okrutnem zamordowaniu monarchini nad wyraz przygnębiające wrażenie. Od kilku dni powiewają flagi żałobne na wszystkich znaczniejszych gmachach. Rada miasta wysłała na ręce namiestnika kondolencyę dla monarchy. Dziś w dniu pogrzebu, odbyły się we wszystkich świątyniach nabożeństwa żałobne wobec niezliczonej publiczności. Podczas nabożeństwa wykonało Tow. muzyczne piękną mszę wokalno-instrumentalną Grudena. Po nabożeństwie złożyła Rada miasta z burmistrzem na czele na ręce starosty kondolencyę. Przez cały dzień płonęły latarnie na placach i ulicach okryte kirem.

Z Czerniowiec piszą do nas, że katastrofa genewska, jak wszędzie, sprawiła i tam wrażenie głębokie i wywołała żal powszechny. W Czerniowcach, w śródmieściu, nie ma domu, ani sklepu, który nie przybrałby się w czarne flagi, transparenty żałobne i t. p. Prawosławny metropolita, Czuperkowicz, ogłosił list pasterski, wzywający do modłów za ś. p. cesarzowę. W sobotę odbyły się we wszystkich świątyniach nabożeństwa żałobne, jako w dzień pogrzebu monarchini. Szkoły i instytucye publiczne były zamknięte przez dzień cały. Na pogrzebie w Wiedniu reprezentowali ludność Bukowiny: marszałek krajowy Lupul i członek Wydziału kraj. br. Mikołaj Mustaza.

*

Orędzie cesarskie: „Do moich ludów“, rozlepiono plakatami w trzech językach: polskim, ruskim i niemieckim na wszystkich rogach ulic m. Lwowa. Jednocześnie zarządziło namiestnictwo nalepienie plakatów, obwieszczających podziękowanie cesarza za współudział w żałobie we wszystkich gminach galicyjskich.

Doniesienia telegraficzne i telefoniczne „Słowa Polskiego“.

Kraków, 19 września. Dziś o godz. 9 rano odbyło się w kościele Pijarów nabożeństwo żałobne, za duszę cesarzowej, staraniem Towarz. weteranów wojskowych. Celebrował kapelan weteranów ks. Tomasz Bukowski.

Obecny był komenderujący gen. Albori, generalicya, oficerowie wszystkich pułków i oddziałów weteranów, który po nabożeństwie przedefilował przed komenderującym Alborim.

Warszawa, 19 września. Dziś odbyło się tu nabożeństwo żałobne za cesarzowę, urządzone staraniem konsulatu austro-węgierskiego, który rozesłał na nie zaproszenia w języku francuskim. Już od samego rana biura konsulatu były formalnie oblężone przez zgłaszających się po takie zaproszenia. U węzgłowia katafalku, tonącego wśród kwiatów, umieszczono popiersie cesarzowej, sprowadzone umyślnie z Krakowa.

Z austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych konsulat tutejszy otrzymał wczoraj pismo z serdecznem podziękowaniem za przesłaną kondolencyę.

Wiedeń, 19 września. Imieniem całego stronnictwa wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, zjawił się d. 15 b. m. Oswald hr. Thun u ministra cesarskiego domu, hr. Gołuchowskiego, z prośbą, by u stóp tronu złożył pismo, wyrażające bezgraniczne współczucie tego stronnictwa, z powodu ciężkiego ciosu, jaki spotkał cesarza i monarchię.

Wiedeń, 19 września. W kościele Zakonu niemieckiego odprawiono dziś nabożeństwo żałobne za duszę cesarzowej, na którem obecny był mistrz Zakonu arcyksiążę Eugeniusz.

Jutro odbędą się nabożeństwa żałobne we wszystkich garnizonach. Na zaproszenie komendy wojskowej urządza również wiedeńska gmina żydowska nabożeństwo dla żydów, służących w garnizonie wiedeńskim.

Wiedeń, 19 września. Klub wiernokonstytucyjny wielkiej własności, wystosował z powodu zgonu cesarzowej pismo kondolencyjne do rąk ministra dworu hr. Gołuchowskiego.

Londyn, 19 września. Królowa i ks. Walii, wraz z innymi książętami krwi, byli wczoraj w Balmoralu na mszy żałobnej za spokój duszy cesarzowej Elżbiety.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z sytuacyi.

Wiedeń, 19 września. (Z kół poselskich). Znaczny zjazd ludzi politycznych różnych stronnictw, daje sposobność do wymiany zdań. Konferencyj formalnych nie ma. Komisya wykonawcza prawicy zapewne zbierze się pojutrze. Powszechne jest uczucie, że nastąpiło pewne złagodzenie kontrastów, które powinno być wyzyskane. Na to jest niecały tydzień.

Zupełnie jednak mylą się ci, co sądzą, że bez jakiegoś aktu poważnego ze strony rządu oraz prawicy, bez nowego mostu, rzuconego opozycyi w sprawie językowej, da się osiągnąć pacyfikacyę.

W kołach umiarkowanych niemieckich jest stanowczo usposobienie dla zawieszenia broni korzystne. Wielka zatem odpowiedzialność ciąży na rządzie i prawicy. Wszyscy rozumni potępiają nieprzejednane stanowisko *Narodnich Listów*, nieustępujące w szkodliwości pismom obstrukcyjnym. Wszyscy, którzy się stykali z Polakami, stwierdzają u nich usposobienie stanowczo skłonne do polityki pacyfikacyjnej.

Wiedeń, 19 września. Dziś znów nareszcie — po tygodniowej przerwie — polityka wewnętrzna występuje na pierwszy plan. Wczoraj już odbyły się poufne narady, zarówno między przedstawicielami lewicy, jak i stronnictw prawicy. W poufnej konferencyi prawicy wzięli wczoraj udział posłowie Pacak, Strański, Ferjancic, Barwiński, Jaworski, Biliński, Dzieduszycki, bar. Dipauli, prezydent Fuchs, dr. Ebenhoch i Lupul.

Dziś konferuje hr. Thun z komitetem wykonawczym prawicy.

Pełne posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy zapowiedziano na środę 21 b. m. Koło polskie zbierze się w niedzielę 25 b. m.

Wszystkie pisma poniedziałkowe stwierdzają, że na prawicy panuje usposobienie pojednawcze, szczególnie zaś u Polaków, którzy mieli podjąć się roli pośredniczącej między rządem a Młodoczechami i Słowieńcami z jednej, a między Czechami i Niemcami z drugiej strony. Z obozu niemieckiego dają się jednak słyszeć głosy, że akcya pośrednicząca Koła polskiego może mieć tylko wtedy powodzenie, jeśli rozporządzenia językowe zostaną zniesione.

Wiedeń, 19 września. *Extrapost* ogłasza rozmowę z pewnym wybitnym członkiem stronnictwa niemiecko-postępowego. Poseł ten przyznał, że obecnie ujawnia się usposobienie bardziej pojednawcze, a to pod wpływem wstrząsającego zdarzenia w Genewie. Wszyscy gorąco pragniemy pokoju, ale warunkiem jego musi być zniesienie rozporządzeń językowych, albo przynajmniej taka ich modyfikacya, że umożebniłaby nam zaniechanie obstrukcyi.

Przysięga chebska nie może przecież mieć tylko znaczenia formalności, nam nie o formę chodzi, lecz o istotę rzeczy, dlatego też nie powiadam wyraźnie, że tylko zniesienie rozporządzeń językowych może przywrócić spokój. Także przywrócenie *status quo* w innej formie umożliwić nam może zaniechanie obstrukcyi, jeśliby zaś radykali później mimo to chcieli wytrwać w obstrucyi, to znikąd nie będą mieli poparcia.

Co się zaś tyczy pogróżki, że w razie zadośćuczynienia naszym żądaniom wybuchłaby obstrukcya czeska, to nie należy tego brać na seryo, a to z dwóch przyczyn: raz, że Czesi nie znaleźliby sprzymierzeńców, bo ani Polacy, ani reszta większości nie przyłączy się do obstrukcyi czeskiej z powodu zniesienia rozporządzeń językowych, — powtóre dlatego, że Czesi w ostatnim roku tak się już zaangażowali w walce przeciw obstrukcyonistom, iż obecnie obstrukcya z ich strony zupełnie jest wykluczona. Gdyby ją inaugurowali, zawołalibyśmy im „Lex Falkenhayn“ — „Policya“. Obstrukcya czeska jest wprost niemożliwa.

Praga, 19 września. *Narodni Listy* występują przeciwko pojednaniu z Niemcami na koszt Czechów i twierdzą, że hr. Thun myli się, przypuszczając, że Czechy oddadzą coś z tego, co zdobyli. Czesi nie po to siedzą w prawicy, aby robić z siebie ofiarę, lecz przeciwnie, aby zdobyć więcej i liczą w tej mierze na pomoc swych sprzymierzeńców.

Kraków, 19 września. Za Henrykiem Szańkowskim, byłym dyrektorem tutejszego kraj. Towarzystwa handlowego, rozesłano listy gończe z powodu zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia.

Na najbliższem posiedzeniu krak. Izby handlowej i przemysłowej ma być omawianą sprawa niestosunkowo wysokiego wymiaru podatku osobistodochodowego. Zanosi się na poważne remonstracye obywateli, przyciśniętych dotkliwie śrubą podatkową.

Kraków, 19 września. Z powodu zdarzających się zbrodni mordowania dzieci, dyrekcya tutejszego kraj. szpitala św. Łazarza, dokonała niespodziewanego zbadania podrzutków,, oddanych na wychowanie kobietom w gminach podmiejskich. Wynik badań był zupełnie zadowalniający.

Dobczyce, 19 września. Z aresztów tutejszego sądu powiatowego zbiegł wczoraj Tadeusz Topa, pozostający pod zarzutem zbrodni morderstwa. Rozesłano za nim listy gończe.

Warszawa, 19 września. Bawił tu, po kilkodniowym pobycie u rodziny w gubernii grodzieńskiej, ks. Herman Domeyko, zamieszkały stale w stolicy Chili w Sanjago. Ks. Domeyko wyjechał wczoraj z powrotem do swej przybranej ojczyzny, gdzie pełni, jako misyonarz, obowiązki kapłańskie i gdzie ojciec jego, serdeczny przyjaciel Mickiewicza, ś. p. Ignacy Domeyko, powszechną cieszył się sympatyą i uznaniem.

W drodze wstąpi ks. Herman Domeyko do Częstochowy i zatrzyma się dłużej nieco w Krakowie i Rzymie.

Poznań, 19 września. Ks. arcybiskup Stablewski celebrował dziś rano w kościele św. Michała nabożeństwo żałobne za cesarzowę Elżbietę.

Wiedeń, 19 września. Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbyła się w Burgu Rada koronna pod przewodnictwem cesarza.

Algier, 19 września. Z wyborów do rad generalnych wyszli dotąd sami antisemici.

W Bone przyszło do starć, w których dwaj ludzie odnieśli skaleczenie.

Paryż, 19 września. *Figaro* zaznacza pogłoskę, że misya Marchanda otrzymała nakaz nie opuszczania Fashoda.

Paryż, 19 września. Agencya Hawasa dementuje doniesienie pism, jakoby gen. Chauvine miał przed zamianowaniem go konferencyę z Faurem. Chauvine zobaczył się z Faurem dopiero po zamianowaniu go.

Madryt, 19 września. Naczelny wojskowy trybunał sądowy uchwalił odjąć komendę komendantowi marynarki na Filipinach, admirałowi Montojo i dyrektorowi arsenału w Cavite, Sostoa.

Londyn, 19 września. Jak donosi *Standard* z Kandyi, admirał Noel nie jest zadowolony aresztowaniami, jakie zarządził Edhem basza. Pomiędzy 60 aresztowanymi nie znajduje się ani jeden z głównych winowajców. Admirał Noel zakomunikował Edhem baszy nazwiska 20 głównych przywódzców i zażądał ich bezzwłocznego uwięzienia.

Londyn, 19 września. Esterhazy, który obecnie bawi w Londynie, zaczyna, jak się zdaje, spełniać dawniejsze swe pogróżki i debiutuje w tutejszych dziennikach z rozmaitemi rewelacyami. W rozmowie z redaktorem dziennika *Observer* oświadczył Esterhazy, że jest ofiarą posłuszeństwa, i że na rozkaz jednego z wyższych oficerów, którego na razie jeszcze nie wymienia, popełnił cały szereg fałszerstw.

Sądzi jednak, że znajdzie się jeszcze sposobność do wyprowadzenia całej prawdy. Z tysiąca aktów, które znajdują się w t. zw. *dossier* Dreyfussa, przeszło sześćset — jak twierdzi Esterhazy — jest sfałszowanych.

Londyn, 19 września. Depesza *Daily Mayl* donosi z Kairu pod datą wczorajszą, że rząd francuski zachowuje się bardzo pojednawczo wobec Anglii i oświadcza, że ekspedycya Marchanda nie była oficyalną. Jak słychać, między Anglią i Francyą nastąpiło już porozumienie co do obsadzenia prowincyi Fashoda.

Konstantynopol, 19 września. Generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych został wczoraj wysłany do ambasady angielskiej z zadaniem, aby przywódcy rozruchów w Kandyi zostali wydaleni z Krety. Zastępca angielskiego ambasadora oświadczył jednak sekretarzowi min., że to go nic nie obchodzi, gdyż to jest rzeczą trybunału sądowego na Krecie.

Konstantynopol, 19 września. Jak donoszą, wielka komisya wojskowa w Yldiz-Kiosku zajmuje się obecnie studyami w sprawie założenia kilku nowych twierdz w ormiańskiej Małej Azyi. Oprócz Erzerum także kilka innych miast ma być zamienionych w twierdze.

Paryski dom Rotszyldów przez tutejszego zastępcę swego wniósł do Porty prośbę o koncesyę na elektryczne oświetlenie Konstantynopola.

Z sali sądowej.

Obraza religii.

Lwów, 19 września.

Przed zwykłym trybunałem, oskarżony o obrazę religii staje Iwan Fedczyszyn, wójt ze Skniłowa.

W dniu 19 stycznia b. r. w święto Jordanu, już pod koniec procesyi, Fedczyszyn, zwrócił się nagle przeciwko proboszczowi tamtejszemu ks. Józefowi Foliszowi i począł go łżyć rozmaitemi słowy. Przyczyną tego zajścia miało być kazanie, wygłoszone przez księdza tuż przed nabożeństwem.

Pomiędzy księdzem a wójtem istniały różnice w przekonaniach politycznych. W czasie wyborów ksiądz stał po stronie Breitera, wójt zaś po stronie Mochnackiego. Od tego czasu walka pomiędzy dwoma przedstawicielami władzy nie ustawała ani na chwilę. Ksiądz zarzucał wójtowi, że ten źle administruje groszem publicznym, gdy zaś wojt nadomiar począł się krzątać około budowy drugiej sali szkolnej, ksiądz w kazaniu wystąpił przeciwko niemu i mówił ludziom o jednostkach, którzy nie uregulowawszy jeszcze rachunków poprzednich, zaczynają już rządzić innymi pieniądzmi. Wójt uczuł się dotkniętym temi słowy i dał folgę swemu oburzeniu jeszcze w czasie uroczystości.

Rozprawę prowadzi radca Oleński, oskarża prok. Barth, broni oskarżonego dr. Tad. Dwernicki.

Wyrok zapadnie popołudniu.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Porządek dzienny XXXII. walnego zjazdu Towarz. pedagogicznego we Lwowie jest następujący:

Dnia 25 września o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze łacińskiej i Wołoskiej cerkwi.

O godz. 12 rozpocznie się pierwsze uroczyste posiedzenie w sali ratuszowej.

1. Powitanie uczestników zjazdu według programu, jaki ułoży oddział lwowski.
2. Odśpiewanie kantaty.
3. Rzecz o Adamie Mickiewiczu, referent: dr. Wilhelm Bruchnalski.
4. Wybór delegacyi, celem złożenia srebrnego wieńca na sarkofagu Mickiewicza w Krakowie.

Popołudniu o godz. 4 drugie posiedzenie.

1. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego, referent Kornel Jaworski.
3. Wybór komisyi do oceny rocznego sprawozdania.
4. Sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa pedagogicznego, referent: dr. Placyd Dziwiński.
5. Sprawozdanie komisyi kontrolującej z lustra-

cyi rachunków Towarzystwa pedagogicznego, referent: Aleksander Pająk.

6. Utworzenie funduszu im. Adama Mickiewicza dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych, referent: Szczęsny Parasiewicz.

7. W sprawie nauki dopełniającej: *a)* w szkołach typu niższego, referent: dr, Karol Falkiewicz. *b)* w szkołach żeńskich, referentka: p. Józefa Kulińska.

W poniedziałek 26 września o godz. 9 rano, trzecie posiedzenie.

1. Odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia.

2. Sprawozdanie komisyi, wybranej do rozpatrzenia czynności zarządu głównego.

3. O potrzebie podniesienia nauki śpiewu w szkołach ludowych, referent: Edmund Urbanek.

4. Sprawozdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, dotyczących: *a)* podwyższenia płacy; *b)* zniżenia lat służby; *c)* zaprowadzenia jawnych tabel kwalifikacyjnych, pragmatyki służbowej i t. p., referent: Józef Piórkiewicz; *d)* sprawozdanie o wnioskach oddziału borszczowskiego referent: Jan Soleski.

5. Wybór komisyi kontrolującej na rok 1899.

6. Wybór prezesa Towarzystwa pedagogicznego.

7. Wybór zastępcy prezesa Towarzystwa pedagogicznego.

8. Wybór uzupełniający członków zarządu głównego.

9. Zamknięcie walnego zjazdu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Kurs lwowski:

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127·—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8·30 do 8·60. Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 6·75 do 7·—. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny stary —·— do —·—. Owies nowy 5·75 do 6·—. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Jęczmień browarny 5·75 do 6·50. Rzepak 11·20 do 11·40. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny —·— do —·—. Groch do gotowania 6·50 do 8·50 Wyka —·— do —·— Bobik —·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Kukurydza stara 5·20 do 5·40 Kukur. nowa lub na term. —·— do —·—. Chmiel za 56 kilo 75·— do 120·—. Koniczyna czerwona —·— do —·— Koniczyna biała —·— do —·—. Koniczyna szwedzka —·—. do —·— Tymotka —·— do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17·50 do 18·25, na termina 14·— do 14·25.

Ruch słaby, usposobienie co do żyta lepsze, inne produkta notują niezmiennie.

Wiedeń, 19 września. Dziś o g. 12·30 z południa notowano: Kredyty austryackie 357·—, Kredyty węgierskie 393·— Anglobank 156·50, Unionbank 294.50, Bankverein 265·50, Laenderbank 225·25, Boden Credit —·—, Alpiny 169·10, Towarzystwo akcyj. broni —·— po kursie —·—, Rima Muranya 252·—, Prager Eisen 751·—, Kolej państwowa 353·75, Kolej południowa —·—, Elbethal 264·—, Lombardy 75·25, Austryacka renta koronowa —·—, Węgierska renta koronowa 98·40, Renta srebrna —·—, Renta majowa 101·45, Akcye tytoniowe —·—, Węgierska renta złota 119·80, Losy tureckie 59·—, 20-franków 9·535, Marki niemieckie 58·86.

Usposobienie spokojne.

Berlin, 19 września. O g. 12 min. 5 notowano: Kredyty 223·75, Disconto Commandit 201·60.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 19 września. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 15 września: Noty w obiegu 672,838.000 zł. (mniej 967.000) pokrycie kruszcowe 495,128.000 zł. (mniej 2,343.000), portfel 173,690.000 zł. (mniej 2,444.000 zł.) lombard 27,188.000 zł. (mniej 163.000) rezerwa not wolna od podatku 31,866.000 zł. (więcej 2,388.000).

(Cyfry w nawiasach oznaczają stosunek do poprzedniego wykazu. *Przyp. Red.).*

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 19 września.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3760 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 695 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 36 do 40 zł., za niemieckie krase woły od — do 41½ zł., za sto kilogramów żywej wagi.

Usposobienie żywe.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja l. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 19 września.

M. hr. Fredrowa, z córką, z Wybranówki. — J. Lawicki z Warszawy. — A. Cichawska z Rosyi. — E. Horodyński, z żoną, z Podola rosyjsk. — W. Gerstman z Krygu. — B. br. Schellendorf z Lipska. — F. Prof. Oettinger z Berlina. — H. Lazarus z Wiednia. — T. Laszcz z Gorlic.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 19 września.

Nadpor. E. v. Strańsky z Wiednia. — P. Winnicka, z córkami, z Turady. — Lascar Vorel, z synem, z Rumunii. — Adolf Demcewicz z Buczacza. — Eugeniusz Wolf z Luxemburgu. — Albert Żak, z żoną, z Czortkowa. — P. Łukowacki z Nahaczowa. — Eugenia Haskelson z Odessy. — Kazimiera Czuwasz i Helena Gałecka z Podola rosyjskiego. — P. Dąbrowska, Gottlieb Haszlakiewicz z Wołynia. — Major Mehlem, z żoną, z Przemyśla. — P. Merzowicz z Kołomyi. — P. Sochanek, N. Prerowsky, Jadwiga Bełza, J. Gawlitza, Edward Haegelin, P. Łukasiewicz z Wiednia. — P. Wartanowicz z Dźwiniacza.

Wobec wysokiego kursu
Rent austryackich i węgierskich
polecamy zamianę tychże na
Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,
Listy zastawne Banku krajowego,
Listy zastawne Banku hipotecznego
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy
do ciągnienia 1 października 1898
na 4% Losy Cisy
po zł. 3·25 a. w. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.
Losy jubileuszowe
tylko 50 cent.
Główna wygrana 100.000 koron i 2 razy po 25.000 koron.
do ciągnienia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. **50.000** i złr. **5.000.**

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnieniem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

NADESŁANE.

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego
Dr. ALBIN PADALEWSKI
b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.
OPERATOR
ordynuje przy ul, **Akademickiej l.** 3 nad b. cukiernią W Grossa, dawniej l. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Dr. Józef Wernicki
powrócił i ordynuje codziennie od 3—5 popołudniu.
Ul. Kraszewskiego l. 5.

Dr. Oskar Henryk Gross
otworzył kancelaryę adwokacką
we Lwowie, Kopernika l. 18.

Dr. PILEWSKI
lekarz chorób dzieci — powrócił — i ordynuje przy ulicy Kopernika liczba 9.

Dr. R. Müller
dla wewnętrznych, kobiecych, sekretnych.
Żółkiewska l. 42.

Podziękowanie.

Za dowody współczucia okazanego nam przy odprowadzeniu zwłok naszego nieodżałowanego Ojca ś. p. Dr. Kazimierza Mossinga na wieczny spoczynek, składamy: Wielebnemu Duchowieństwu, Kolegom i przyjaciołom zmarłego, oraz tym wszystkim osobom, które w żałobnym pochodzie uczestniczyć raczyły najszczersze podziękowanie.

Dr. Stanisław Mossing,
Marya z Mossingów Hohenauerowa.

Zakład wodoleczniczy i pensyonat „Kiselka“
obok Lwowa otwarty przez całą zimę.
Dr. Edmund Kowalski mieszka stale w zakładzie, — nadto w godzinach popołudniowych (3—5) ordynuje w zakresie chorób nerwowych **w mieście** przy ulicy **Akademickiej l. 11,** parter.

11 Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

Czosnek, na biesiadach bogów nazywano ambrozyą.

— Antosiu, podasz panu w „atrium“ twe arcydzieło kulinarne.

Wściekły, że się w ten sposób dałem wziąć na kawał, pozwoliłem się jednak poprowadzić do ordynarnej sali, pełnej zapachów dawniejszych posiłków. Dymiąca lampka roztaczała w niej nafciane wyziewy, a na obiciu przyczepione były obrzydliwe litografie, zbiór wizerunków poetów.

— Walhalla bogów! zostawiam pana w ich towarzystwie, — wykrzyknął mój okrutny mistyfikator.

— Widząc, że już jestem pod jego władzą, pewny, że zdobycz mu nie umknie, wyszedł.

Wściekałem się, ale cóż było robić? Byłem na łasce i niełasce szynkarza.., Trudna rada! W braku przysmaków, pożywię się memi aleksandrynami. Kilka urywków zaimprowizowanych w ciągu podróży, utkwiło mi w pamięci. Wyciągnąłem z kieszeni mego okrycia notes, zwykłego powiernika mych myśli i szybko ołówkiem pisać zacząłem. Byłem właśnie w połowie sonetu, gdy na mem ramieniu spoczęła ręka i czerwona fizis oberzysty pochyliła się nad moją głową.

— Wdrapaliśmy się na Parnas! — zawołał. — Kolega — **poeta!**

— Powinienem się był tego domyśleć — ojcze Wirgiliuszu i zaraz po pierwszym wierszu...

— Uciekać? O, panie? cóż za bluźnierczy afront! Ach, tak, jestem poetą, mój panie, dawnym redaktorem *Siennika literackiego*, niegdyś, w dniach mej młodości, ale zawsze pieszcząc się z lirą, fabrykuję dziś kuplety dla kawiarni, dostarczam wersalskich piosenek. Sławna *Rosiere des Palaiseau* jest dziełem mego geniuszu. To była rewolucya artystyczna! Nie chcmy paryskiego importu! Ja decentralizuję literaturę.

Wygłosił swą oracyę z takiem rezonem, z taką piramidalną pewnością siebie, że gniew mój ukoił się. Zaczynał mnie bawić.

— Sprzedajesz pan dobrze swe utwory? — zapytałem.

— Hm! literatura teraz nie wyżywi człowieka. dwa do trzech franków piosenka i trochę sławy — bezimiennej. Nędzna Beocya!

Pokojówka tymczasem przyniosła swe kulinarne arcydzieło.

Niestety, spalone, przydymione, pachnące czosnkiem i cebulą!

Mój szynkarz — poeta odkroił starannie dwa kawałki, złożył na moim talerzu, a potem oddając półmisek kucharce:

— Zanieś teraz resztę ludziom do nru 1go. Nazwiesz tę potrawkę *romanée* i bądź oburzona, jeśli się skrzywią. Rozumiesz? Szybko, ruszaj!

Bez ceremonii zanurzył widelec w mej porcyi, spróbował i ruszając ramionami:

— Zły, obrzydliwy obiad! Ale naprawdę to nie moja wina, nie spodziewałem się dziś nikogo.

— Czemu nikogo dzisiaj?

— Ach! poganinie, to drugi listopada, dzień zaduszny.

Dzień zaduszny! — Tak mało się zajmowałem praktykami religijnemi, tak gruntownie straciłem wiarę, że nie pomyślałem o tem. Jednakże byłem przez chwilę zamyślony.

— Jednakże — ciągnął Dechard — przybyli goście i to znakomici goście!

Zgadnij pan, kto ma zaszczyt tam na górze podzielać pana schronienie?

Zatrzymał się dla wywołania wrażenia, potem klepiąc mnie poufale po ramieniu:

— Piękna Klorynda, mój drogi... Klorynda z Villereuse w swej własnej osobie.

— Villereuse? z okolicy Genewy. Stara hugenocka szlachta.

— Żart niegodny pana! — odparł urażony. — Villereuse czy Batignolles, mniejsza o nazwę! Ale to ona, naprawdę ona, sławna boska artystka!

— Sławna, boska! Poco takie przesadne epitety, panie Dechard?

Wzniósł ramiona z miną zdumioną.

— Jakto? pan, Paryżanin, poeta, pan nie podziwisz Kloryndy de Villereuse?

— Nie znam jej nawet.

— Cóż to za żarty! Pierwsza komiczka z Alhambry, markiza.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17. września 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	płaca	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.40	101.60
luty-sierpień	101.35	101.55
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.20	101·40
kwiecień-październik	101·20	101.40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.50	165.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	140·50	141·25
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	158.75	160.75
„ „ 1864 po 100 zł..	194.75	195 75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.85	121.05
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101·30	101.50
Renta inwest. austr. 3½% za 200 kor.	92·10	92.30

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	121.50	122.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.45	128.45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.35	100.35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	210.25	211·25

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
„ w złocie za 200 zł. 5%	138.—	—.—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.10
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.80	120.—
„ „ w wal. kor. za 200 zł. kor. 4%	98·40	98·60
„ obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.15	101·15
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139·75	140·75
„ poż. premiowa za 100 zł.	161·75	162·50
„ „ „ za 50 zł.	161.—	161.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowińskie obl propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103·50	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—.—	—.—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.—	98.—
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.50	98.40
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	175·—	175·25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.50	96.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	—.—	—.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	109.60	110.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	32·50	33.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59· -	59 50

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.40	99.40
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120·75	121.75
„ „ „ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
„ „ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.10
„ „ „ „ los. 50 lat 4½%	100.10	101·10
„ „ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	96.80	97.80
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	98·—	98.50
„ „ „ „ 4% stare	97.25	98.—
„ „ „ „ 4% za 200 kor.	96.—	96·10
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	101.—	101.80
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.50	101·25
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.50	93·50
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—	99·70
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%.	99.50	100·—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.80	108·80
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	107.80	108·80
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.80	99·80

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.25	156.75
Peszt. banku handl. 500 zł.	1433 —	1435·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	356·90	357·40
Węg. banku kredyt. 200 zł	392 50	393·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	751.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.—	383.50
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	225.—	225·50
„ Austro-węg. 600 zł.	905.—	909.—
„ Związk. (Unionbank) 200	294·—	295.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.50	134.—
Živnostenska banka 100 zł.	130·—	131.—

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	205·—	207·25
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł	160·—	170.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3395	3405.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	294·—	295.50
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.	209.—
„ państwowych 200 zł. per ulti	353·75	854.25
„ południowej 200 per ultimo	75.—	75.75
„ węgier. galicyj. I. 200 zł.	211·—	213·50

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—.—	—.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	168 —	168.50
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	751.—	753 50
Schodnica 500 kor.	665.—	670.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	131 —	131 50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	169—	170·—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	198·75	199.75
Clary 40 zł. mk.	61.—	62 —
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.75	24.—
Ofen 40 zł.	62.25	63·25
Palffy 40 zł. mk.	—.—	—.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19·40	20.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.80	11.20
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.25	28·25
Salma 40 zł. mk.	82.—	82·50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.—	55.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	165.—	—.—
„ m. „ 50 zł. 4%	73.—	—.—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	—.—

Waluty.

Dukat cesarski	5·69	5·71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9·53½	9·55
20-markówka	11·76	11·80
Rossyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82½	58.87½
Włoskie banknoty za 100 lir	44·17½	44·27½
10 funtów sterlingów	120·10	120·30
Ruble (za 100 rs.)	127·85½	127·83½

Berlin, dnia 17 września:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11		101·80
„ „ „ 3½ proc.		99·75
„ „ „ 3 proc. Serya A.		89.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.		102·75
„ „ „ 3½ proc.		99.20
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.		99·25
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.		89·25
Poznańska pożyczka miejska		—.—
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.		—.—

Warszawa, dnia 17 września:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.25
„ „ „ „ drobne	—.—
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	251 25
„ „ „ „ 1866	252·—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	218·50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100·45
„ „ „ „ drobne	—.—
„ „ „ miasta Warszawy ser. IV.	—.—
„ „ „ „ 4½ proc.	100·10

Petersburg, dnia 17 września:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	290.—
„ „ „ z r. 1866	250·—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
„ „ rosyjskie	—.—
„ „ kijowskie	100.37½
„ „ wileńskie	100.—
„ „ charkowskie	100 50
„ „ chersońskie	101.—
„ „ besarab.-taurydz.	100.50

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydyum wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincyi za poprzedniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościoły: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placyku obelisk z posągiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu byzantyńskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągiem św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracyi.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tnej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezucki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w poł., osobowy 6·10 wiecz., posp. 8·45 wiecz., osob. 9·10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osobowy 5·00 popoł., pospieszny 9·39 wieczór.

Z Czerniowiec osob. 6·45 rano, osob. 10·35 rano, posp. 1·50 w południ., osobowy 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w poł. osob 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu (ostatni i z Bełzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7·50 rano.

Z Jarosławia osob. 10·45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7·40 ran, osob. 1·01 w poł. osob. 7·57

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 w południe, osob. 6·46 popoł., posp, 10·40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 wieczór.

Do Czerniowiec posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przed południem, posp. 2·40 popoł., osob. 6·30 po połud., osob. 10·05 wieczór.

Do Stryja osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przed poł., osob. 3·30 po połud. osob. 7·00 wieczór.

Do Sokala osob. 9·55 przed poł., osob. 7·15 wieczór (pierwszy i do Bełzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7·10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·26 rano, osob. 3·11 po południu osob. 8·40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

BASEN (pływalnia) wspaniale urządzony, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bielizną **25** centów, w abonamencie 20 ct. **Dla pań** od godz. 9—½12 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Hegary kompletne, jakoteż węże gumowe i kanki pojedyncze poleca **O. T. Winckiera Syn,** Lwów, Rynek l. 28. 2

Ośm pokoi na pierwszem piętrze, naprzeciw ogrodu miejskiego, przy ul. Mickiewicza nr. 26, zaraz do najęcia. 3053

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syryusz“ ulica 3 Maja l. 2 Lwów. 2985

Zakład fotograficzny „Janina“ w Nowym Sączu dla obsadzenia personałem drugiego zakładu (filii) przyjmie dwóch retuszerów do negatyw i pozytywów, taksamo przyjmie kopisty lub praktykanta. Posady te są zaraz do objęcia, upraszam o zgłoszenia.

Znana zdawna z przedniej wody i niezrównanej pary *Łaźnia z oddzielną* dla *1* lub *2* osób *Łazienką* pod l. 40 przy ulicy Żółkiewskiej; po dorocznej restauracyi została napowrót otwartą. 2981

Trzy pokoje i nyża z kuchnią etc. na I. p. przy ul. Kraszewskiego 23.

Poszukuję inteligentną, rodowitą Francuzkę, katoliczkę, do konwersacyi w godzinach popołudniowych, dla dorastającej panienki. Zgłoszenia z podaniem ukończonych szkół oraz i dotychczasowego zajęcia, pod lit. „J. W.“ w biurze p. Plohna. 3023

Lwów, ul. Św. Szymona, łącząca ul. Batorego z Chorążczyzną. **PAPIER,** przybory kancelaryjne, szkolne, froeblowskie, kwiaty, bibułka, liście, poleca **Helena Jaworska**. Cenniki na żądanie 2917

5 pokoi z nyżą, kuchnią i przynależytościami od 1 Listopada do najęcia. Akademicka l. 11, II p. (Kamienica prof. dr. Macheka). 3063

Powozik półkryty w dobrym stanie, **pianino** berlińskie, **obrazy** olejne i **akwarele** do sprzedania. Wiadomość w biurze Gawlikowskiego, ul. Halicka l. 10, I p. front. 3104

2 pokoje, kuchnia od 1-go października. Koralnicka l. 8. 3110

Poszukuję 2 pokoi umeblowanych z wiktem. Adres „Słowo Polskie“ dla X. 3109

Elegancko umeblowane pokoje do najęcia. Rynek 41, II. piętro. 3106

Ulica Gołębia 11, 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia z wodociągiem, do najęcia od 15 października. 3107

Aptekę do wydzierżawienia poszukuję w większem mieście. Dokładne oferty pod M. E. post.-rest. Przemyśl.

Różne mieszkania są do wynajęcia ul. Św. Wojciecha liczba 9. 8094

Sklep połączony z trafiką w dobrem miejscu z powodu stosunków familijnych do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Słowa Polskiego“ w pasażu Hausmana. 3005

Spólnika lub spólniczki poszukuję z kapitałem 800 zł. dla powiększenia dobrze się rentującego interesu. Bliższej wiadomości udziela z grzeczności handel p. Kleina, ulica Sapiehy 41. 3096

Pokój frontowy na I. piętrze przy ul. Zielonej l. 9, zaraz do wynajęcia. 3097

Winogrona w 5-cio kil. paczkach, opłatnie za zaliczką stołowe 2 zł. 10 ct., kuracyjne słodkie, wielkie 2 zł. 30 ct., śliwki 1 zł. 10 ct. Lebhart, Beregszasz 42, Węgry. 3101

Pracownia Włodzimierza **Kruka** we Lwowie, ul. Mochnackiego, ma gotowe rozmaite stoły — oraz poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa wchodzące. 3032

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywany, portyery, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana). Na prowincyę wysyła się cenniki gratis i franco. 2954

3 pokoje z kuchnią, ulica Bernsteina 8, od 1 października. 3044

Notaryusz w Janowie poszukuje biegłego pisarza, obznajomionego z księgami gruntowemi. 2058

Naukę gry na fortepianie udziela Wierzbiańska, ul. Marcina l. 41. 3073

Kupię kolejkę, szyny i wózki. Oleskow, Łyczaków l. 32. 3075

Mundury także płaszcze urzędnika VIII rangi (profesora) tanio do sprzedania, sklep Bukowskiego, ul. Hetmańska l. 4. 2897

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracyi **Bartnika,** Lwów, Łyczaków 93.

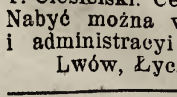

Fajeton półkryty przejeżdżony *tanio do sprzedania.* Kopernika 3.

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana. — **Także i na raty bez podwyższenia cen.** Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 2957

Papier listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasetkach za **80** ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Rynek l. 10. pierwsze piętro. 707

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny

„ŻYCIE“

wchodzi w KRAKOWIE w każdą sobotę 352 kwartalnie (z przesyłką 2 złr. 60 ct.

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracyi.

Numera okazowe zawsze bezpłatnie na żądanie.

Najtańsze ilustrowane wytworne pismo polskie.

Kraków, Łobzowska 27.

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Prawnik poszukuje lekcyi na wsi. Reiss, Wasylkowce.

Buchalter-koresp., władający biegle czterema językami, poszukuje odpowiedniej posady. Tarnopol, p.-r. „O. F. Wp.“

Koncypient adwokacki z egz. adwokackim, poszukuje posady. Dr. Waller w Kołomyi.

Lektorstwa do języka polsk., niemieckiego i francuskiego, poszukuje intel. osoba. Adres: „C. R.“ w „Słowie polsk.“

Młoda intel. panna poszukuje posady do towarzystwa starszej osoby lub panienek, za skromnem wynagrodzeniem. Adres „B. S.“ w „Słowie“.

Na fortepianie i cytrze udziela nauki egzam. nauczycielka za zł. 2·50 mies. Jagiellońska 7, I. p., II. schody.

Panna z ukończ. kl. VIII. wydziałową, poszukuje lekcyi. Wiadomość: Kochanowskiego l. 40, I. piętro.

Ogrodnik żonaty, lat 32, obznajomiony we wszystkich gałęziach przemysłu, poszukuje posady. Piotr Czernichowski, Wałowa 11, w parterze.

Uzdolniona krawcowa szyje i bławą bieliznę, poszukuje zajęcia w domu pryw. Zgłoszenia w „Słowie“ pod l. „S. W.“

Rutynowany korepetytor, słuchacz IV. r. praw, poszukuje lekcyi na wsi na rok cały lub 1 półr. „O. O.“ w „Słowie“.

Dla sieroty 12-to letniego, z ukoń. IV. kl. ludową, poszukuje się odpowiedniego zajęcia w mieście lub we dworze. W. Kraśnicki, Lwów, Kurkowa 31,

Udzielam lekcyi jęz. franc., włoskiego, angielsk., rosyjsk. i nauki w zakresie gimnazyalnym, także śpiewu i muzyki. Wiadomość „M. B.“ w „Słowie“.

Lekcyj śpiewu udziela uczennica włoskiej szkoły. Wiad. ul. Wronowskich l. 11 a. I p.

Un maître de français lequel en pen de temps espère obtenir lé brevêt de professeur public donne des leçons et conversation française à prix moderé. S'adresser. „Administration de Słowo polskie“.

Nauczycielka udzielająca francuskie, niemieckie, muzyki i objektów szkolnych, poszukuje posady. Zgłoszenia „Nauczycielka“ w Słowie polsk.

Udziela lekcyj gry fortepianu uczenica Mikulego za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość pod „Nauka“ w Administracyi Sł. polskiego.

Panna lat 30, wykształcona, poszukuje miejsca do zarządu domem na wsi lub w mieście. „Helena 30“, p. r., Lwów.

Rutynowany stenograf podejmie się spisywania rozpraw sądowych, zgromadzeń i stenografowania dla pp. adwokatów. Adres: F. ul. Czarneckiego 28, III. p.

Gimnazyalista III kl. poszukuje jakiegobądź zajęcia. Klemens Stawski, p. Janów koło Lwowa.

Ogrodnik w średnim wieku, zdolny, poszukuje miejsca. Pod „Hortulanus“, Lwów, Kochanowskiego l. 25.

Dyetaryusz zdolny poszukuje posady. F. B. post. rest. Chrzanów.

Akademik, może przygotowywać uczni do klas gimnazyalnych. Zgłosz. dwór Koniuchy, poczta w miejscu.

Egzam. **agronom** poszukuje posady kawalerskiej w większem gospodarstwie. 16—21 post. rest.

Emer. **nauczyciel** poszukuje zajęcia. Adres: Błażej Wojnarowski w Rudkach p. loco.

Poszukuję szycia w domu prywatnym. Józefówna, Bogdanówka l. 2, drzwi 8.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświerza i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., *Kraków:* Sukiennice l. 20., *Czerniowce:* Rynek l. 2., *Przemyśl:* Franciszkańska l. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo **„Mód paryzkich“** Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosyę sprowadzana o wybornym smaku, 4 wyśmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perła Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1·25
Kwiat cesarski zł. 1·25

Także wyborny **RUM** i wyśmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 2808

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska,

Koszule męskie w najlepszym gatunku wysyłam **franco** na próbę po złr. 1·30, 1·50, 1·75, 2 do 2·50. **Kalesony** z trwałego płótna, robota domowa po 75 ct., 90, 1·20 do 1·50. — Handel bielizny i magazyn nowości D. Körner, Lwów, plac Halicki 14. 2966

57

lat istniejący handel

Sukna i towarów wełnianych

pod firmą 2789

Jan Wallach i Syn

poleca się PT. Publiczności.

Pracownia rusznikarska i skład broni

BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Czarneckiego 2.

ma na składzie w różnych systemach **broń myśliwską**, jak wszelkie przybory. Pod gwarancyą przyjmuje wszelką reperacyę. Cenniki gratis i franco.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ważne dla ogrodników i rolników.

Siny kamień

i

wypróbowany proszek

do

bajcowania

chemika DUPUYA

poleca

po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

NIEZBĘDNE przy karmie wołów!

Świeży transport!

Przetykacze kauczukowe,

Pompy przy wzdęciu,

TROKARY,

Hegary i klystyry dla bydła

następnie

Nożyce do strzyżenia

owiec i koni,

FLUID, Proszek korneuburski,

Sól glauberska itp.

polecają

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska 4,

obok cukierni W-go Grossa.

Meble stylowe,

dywany, portyery, etc. kompletnie urządzony salon Louis XV., sala jadalna, pokój sypialny — z powodu wyjazdu, zaraz do odstąpienia za 50 procent ceny kupna. Obejrzeć można między 12 i 3 godziną, **ul. Podlewskiego nr. 9, I. p.** 3102

Z rozwoju polskiego teatru.

Antonina Hoffmann

napisał *Zygmunt Przybylski.*

W książce tej, skreślone są dzieje teatru krakowskiego od 1860 do 1897 roku. Znajdują się w niej liczne a nieznane szczegóły z życia artystycznego, literackiego i towarzyskiego. Dzieło ważne dla historyi teatru polskiego, obejmuje charakterystykę wybitnych artystów, autorów i krytyków polskich z owej epoki; opis zawodu dramatycznego Antoniny Hoffmann wraz z oceną dyrekcyi Skorupki i Kożmiana oraz dwóch poprzedzających i dwóch następnych. Obfity znajduje się tam zbiór anegdot ze świata teatralnego, literackiego i dziennikarskiego. Książkę zdobią: portret Antoniny Hoffmann; przysięga w „Halszce z Ostroga“ Szujskiego, odegrana przez Modrzejewską i Hofmann i wizerunek drugiej jako Beatrix Cenci Słowackiego.

Książka wyszła nakładem księgarni *G. Gebethnera i Spółki* i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 2914

Spółka STOLARZY lwowskich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

poleca swój od roku 1854 istniejący

skład mebli

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych, oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje *po cenach najprzystępniejszych* ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. 2946

Młyn wodno-parowy

najnowszej konstrukcyi, elektrycznie oświetlony, z walcami porcelanowemi i stalowemi, stacya kolei w miejscu, sześć kilometrów od Rzeszowa, przy gościńcu murowanym, mogący zemleć na dobę 100—120 mtr. jest do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Boguchwała, poczta w miejscu.

Prosięta Yorkshire

z dużej rasy, szybko rosnące po sztukach odznaczonych pierwszą nagrodą, na wystawach i jarmarkach rozpłodników, są do sprzedania w chlewni Zarszyńskiej. Cena 2-miesięcznego knurka 22 zł., loszki 17 zł. loco stacya Zarszyn. 3093

Sprzedaż drzewa.

Zawiadamiamy niniejszem P. T. Kupców drzewa, że na dniu **3 października** b. r. przed południem odbędzie się w kancelaryi głównego zarządu dóbr w Łańcucie sprzedaż zrębów (etat 1898/99. Bliższych objaśnień udzieli kancelarya w godzinach urzędowych (od 9—1 i 3—6).

Oferty z odpowiedniem wadyum mogą być składane w Centralnym Zarządzie dóbr galicyjskich Romana hr. Potockiego we Lwowie ul. Ossolińskich l. 7, lub w głównej kontroli dóbr ordynackich w Łańcucie.

Zarząd główny dóbr ordynacyi
3065 w Łańcucie.

Tylko 48 ct. za kilo

wyborowe winogrona kuraoyjne w koszach pięciokilowych 3066

Musiałowicz & Janik, Lwów.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za **2 zł. 46 ct.**

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Koneczngo (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i **Jeden z wielu**, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azyi i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

MAJĄTEK

do sprzedania z wolnej ręki, bądź do zamiany na inny położony na wschodzie. Położenie w pow. tarnowskim przy szosie w dolinie Dunajca, z dobrą glebą, arondowany, w dobrej kulturze, we własnej administracyi, z gorzelnią, chmielarnią, dobrowym inwentarzem. Obszar: 370 morg. ornego i łąk, 668 morg. lasu pięknie prowadzonego. — Adresować proszę: A. T., poste-restante, Zakliczyn. 2236

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 4

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia **1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

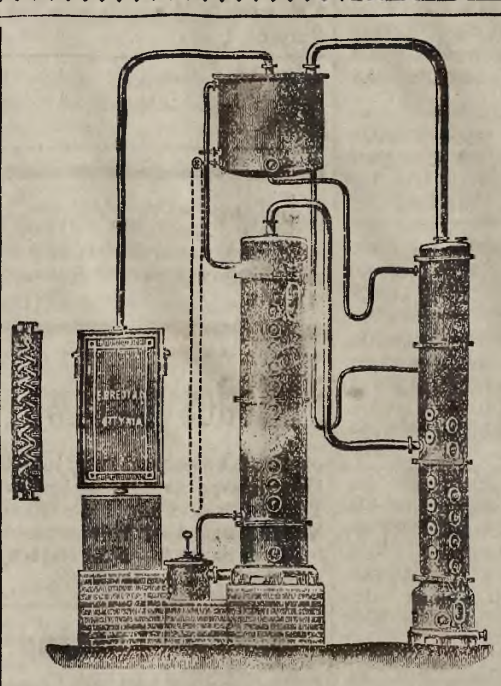

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali

w Otynii

między Stanisławowem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kloców i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafineryi nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.

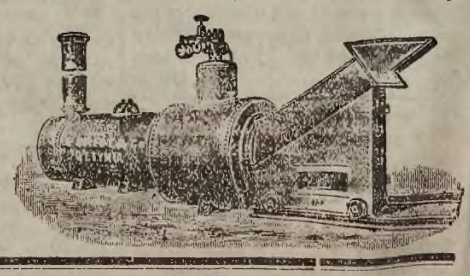

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow[illegible] ... ręka. — Z drukarni „Słowo Polskie“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego